Nr. 318 (2419) Warszawa, Czwartek 20 Listopada 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Centralna Szkoła Partyjna.

Niniejszem zawiadamiamy towarzyszów, którzy zgłosili się na dwutygodniowy kurs Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, że otwarcie kursu nastąpi w dniu 24-ym listopada b. r. o godz. 6-ej wieczorem w sali O. K. R.-u przy ul. Al. Jerozolimskie 6 I p.

Wobec powyższego wzywamy towarzyszów kandydatów na kurs dwutygodniowy, by w ciągu dnia 24 b. m. t. j. w poniedziałek stawili się w Warszawie i zgłosili się osobiście w Sekretarjacie Warszawskiego O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

W dzisiejszym numerze:

Z mroków „duszy“ bolszewickiej.

Niedawno wystąpił Trocki na łamach „Prawdy“ z polemiką przeciwko Gorkiemu na temat osoby Lenina. Gorkij napisał wspomnienia o Leninie, w których wychwala zalety charakteru wodza bolszewickiego, przedstawiając go, jako męczennika idei, gotowego do największych ofiar i poświęceń osobistych, do dźwigania strasznej odpowiedzialności za przelewanie krwi — w imię zwycięstwa idei, w imię ukochanego ideału komunistycznego. Lenin był — zdaniem Gorkiego — człowiekiem dobrym i wrażliwym na cierpienia ludzkie. „Był to ów człowiek z legendy, który wyrwał z piersi swej serce płonące, by oświetlać niem drogę ludzkości... Był to człowiek wyższego gatunku, który musiał posługiwać się nienawiścią i gwałtem dla zwycięstwa piękna i miłości“.

Otóż portret Lenina, tak ponętnemi barwami namalowany przez pisarza, który doniedawna jeszcze służył bolszewikom, jest w oczach Trockiego zupełnie fałszywy. Gorkij — twierdzi Trocki — jako drobnomieszczanin i „zakrystjan kultury“ nic nie zrozumiał w nadczłowieku rewolucji, jakim był Lenin. „Myśl o poświęceniu nie da się pogodzić z obrazem prawdziwego Lenina“— wywodzi Trocki — „poświęcenie, wyrzekanie się, męczeństwo — to rzeczy dobre dla eserów. W historji tej partji należy szukać przykładów takiego romantyzmu starej daty“. Prawdziwy Lenin to — podług Trockiego — „surowy realista, rewolucjonista zawodowy, pogromca romantyzmu... Lenin wcale się nie poświęcał, lecz żył, żył życiem pełnem i wspaniałem, służąc celowi, który swobodnie obrał... Był to człowiek o żelaznej woli, skierowanej do jedynego celu. Był to także „*wielki spryciarz*“.

Trocki zwalcza pogląd Gorkiego jakoby Lenin odznaczał się prostotą i prostolinijnością. Przeciwnie, lubił on drogi kręte i podstępne, lubił podstawiać nogę przeciwnikowi i zwalić go w potrzask. Trocki oburza się i drwi z Gorkiego za jego twierdzenie, że Lenin dawał posłuch prośbom o ułaskawienie skazańców. Lenin — powiada Trocki — oglądał petenta swym „przenikliwym okiem wielkiego spryciarza“ i poprostu przekazywał sprawę do załatwienia aparatowi administracyjnemu sowietów. Lenin wogóle unikał rozmowy z petentami. „Wolał on zadawać cios wrogowi niewidzialnemu, by nie rozproszyć swej uwagi przez okoliczności przypadkowe i nie poddawać się miłosierdziu. Była to u niego zimna kalkulacja polityczna“.

Ten spór o Lenina jest bardzo znamienny i znaczeniem swem sięga daleko poza osobę Lenina, w samą istotę bolszewizmu. Gorkij patrzy na Lenina oczyma artysty i doszukuje się w nim przedewszystkiem cech *ludzkich*. Idealizuje on Lenina i upiększa, ale dostrzega w nim rysy charakteru, które Lenin niewątpliwie posiadał zwłaszcza zanim został dyktatorem wszechwładnym Rosji. Ale Trocki rozpatruje Lenina, jako polityka i oczyma polityka, a z tego punktu widzenia wizerunek Lenina, nakreślony przez Trockiego, więcej odpowiada rzeczywistości. Bezwątpienia i Trocki „idealizuje“ Lenina, po swojemu, po bolszewicku, strasząc żywych ponurym cieniem „wielkiego spryciarza“. Czyni to w celach politycznych, by masy zachowały w pamięci „czysty“ obraz Lenina, bez wszelkich domieszek kultury niebolszewickiej. Ale portret Lenina, jako działacza i wodza, wypadł naogół w oświetleniu Trockiego wiernie i plastycznie.

Lenin miał istotnie jedyny cel w życiu: urzeczywistnienie swej doktryny komunistycznej. Miał jasny cel i zalecał prostą, jaknajprostszą drogę. Ponieważ jednak szybko przekonał się, że do upragnionego celu nie dojdzie drogą tak prostą, jak sobie wyobrażał, więc zaczął chodzić ścieżkami coraz to bardziej krętemi. Stąd ten fakt, że *teorja* bolszewicka była i pozostała naiwnie prosta, natomiast *praktyka* bolszewicka gubi się coraz więcej w ciemnych zaułkach pogmatwanej rzeczywistości, błąka po omacku, gra w hazard. By zatrzymać władzę w swem ręku i kierować olbrzymiem państwem *naprzekór* możliwościom życia rosyjskiego i całemu światu, jedynie dla dogodzenia „leninizmowi“ — niezbędny jest istotnie wielki spryt, niezbędne jest opanowanie sztuki jezuickiej, konieczne jest wyzbycie się wszelkiego „romantyzmu“, to znaczy poprostu elementarnych uczuć ludzkich, elementarnej moralności i uczciwości.

I jeśli Lenin miał przynajmniej cel, do którego urzeczywistnienia niegodziwych używał środków, to leninizm i towarzysze Lenina i tego celu nie mają. Tu mamy do czynienia z „wielkiem spryciarstwem“, jako metodą i celem zarazem. I dlatego bolszewizm, wyzuty z ideowości i ideałów, przedstawia nam tak przerażający obraz zwyrodnienia jednostek ludzkich i systemu.

Niewątpliwie w bolszewizmie dużą grają rolę odrębności kulturalno-narodowe ludu rosyjskiego i tradycje historyczne wiekowej niewoli tego ludu. Ale w te rzeczy wdawać się tu nie możemy: Stwierdzamy tylko, że bolszewizm jest zjawiskiem, niepodobnem do żadnych znanych w dziejach ruchów rewolucyjnych. Wielka Rewolucja Francuska nawet na schyłku swych dni, w dobie upadku i bankructwa, miała cechy wielkości, tchnienie bohaterstwa, potężny patos właśnie owego romantyzmu i owej ofiarności, które tak wydrwiwa Trocki. Dość porównać publiczne zgładzenie Ludwika XVI, na podstawie sądu i wyroku rewolucyjnego ludu paryskiego z tajemniczem, skrytobójczem zamordowaniem Mikołaja II i jego rodziny, albo tendencyjny, ale bądźcobądź publiczny proces polityczny nad Dantonem i tow. z mordowaniem ludzi bez sądu w podziemiach Czeki sowieckiej — by zrozumieć całą przepaść, dzielącą Rewolucję Francuską od panowania nepmanów bolszewickich. Tam gilotyna, jako postrach dla wrogów rewolucji, tu podstępna zemsta nad tymi wszystkimi, którzy walczą o wyzwolenie narodu rosyjskiego z rąk mafji, której jedynym dziś ideałem—porozumienie z kapitałem zagranicznym. Każda rewolucja, każdy przewrót, każdy ruch społeczny zna zbrodnie, nadużycia, ofiary niewinne. Ale nigdy i nigdzie nie było okrucieństw tak wyuzdanych, takiego sadyzmu w zadawaniu cierpień, takiego zezwierzęcenia, jak w Rosji obecnej. Krew ścina się w żyłach, gdy się czyta o więzieniach i obozach bolszewickich, o lochach Cze-ki i dokonywanej tam „pracy“. Jest to jakby połączenie metod mongolskich Czingis-chana z torturami inkwizycji średniowiecznej.

A system prowokacji, doprowadzony do szczytu doskonałości, a przewrotność, zła wola i szantaż, doprowadzone do mistrzostwa! Pomstuje się na „biały teror“ w Niemczech, na Węgrzech, czy w Polsce, ale tylko poto, by odwrócić uwagę robotników od czerwonego teroru w Rosji, uprawianego na tych, którzy właśnie walczą przeciwko sprzedawaniu ludu rosyjskiego kapitalistom z krajów „białego teroru“. Rozbija się organizacje zawodowe, by następnie proponować połączenie Amsterdamu z Moskwą do wspólnej walki z kapitalizmem, z którym sowiety układają się o pożyczki i koncesje. Połączenie ze związkami rosyjskimi, którym żadnej walki zawodowej prowadzić nie wolno!

Sprytnie wykierowali Rosję „wielcy spryciarze“ leninowscy!

J. M. B.

O polsko-niemiecką konwencję emigracyjną.

Według niemieckich danych urzędowych, do 31 października ub. r. zarejestrowano robotników zagranicznych w Niemczech: w przemyśle 68.075, w rolnictwie 112.217, czyli razem 180.892. Z tego na robotników polskich przypadało: w przemyśle 16.487, w rolnictwie 99.344, a zatem sami Niemcy obliczają nasze wychodźtwo na 115.831 osób.

Są to dane urzędowe, w rzeczywistości liczba naszych robotników, zatrudnionych w Niemczech, jest bez porównania większa.

Na 112.217 robot. obcych w rolnictwie Polacy wynoszą 99.344, czyli stanowią prawie jedyną i wyłączną obcą siłę roboczą w rolnictwie niemieckiem. Zresztą zarówno władze, jak i niemieckie koła rolnicze, nie tają dużego niedoboru rąk roboczych w rolnictwie niemieckiem.

Już w r. 1920 na posiedzeniu komisji dla spraw nawozów sztucznych w niemieckiem min. rolnictwa w dniu 8.X stwierdzono, że rolnictwo niemieckie, z powodu braku rąk roboczych, weszło w okres gospodarki ekstensywnej. A przecież od tego czasu nic się na lepsze nie zmieniło, ba, nawet pogorszyło, bo przecież odpłynęły z Niemiec tysiące jeńców wojennych, używanych do robót rolnych.

Nawet w okresie największego kryzysu w przemyśle niemieckim, konjunktura na rynku pracy w rolnictwie nie polepszyła się bo wszelkie próby przeszczepienia robotnika przemysłowego na wieś nie dały poważniejszych wyników. W Saksonji przy usilnej agitacji i dużych nakładach pieniężnych, udało się zwerbować po miastach około 10 tys. rob. na roboty rolne, lecz większość z nich nie dotrzymała kontraktu i porzuciła pracę w czasie jego trwania.

A więc niewątpliwą prawdą jest, że rolnictwo niemieckie cierpi na poważny brak rąk roboczych i że niedobór ten pokrywa Polska.

Prawdą jest, że przeszło stotysięczna rzesza robotnika polskiego przyczynia się do wyżywienia Niemiec i do rozwoju niemieckiego rolnictwa.

Zdawaćby się mogło, że pomijając wszelkie inne względy w interesie własnym, rolnictwo niemieckie zabezpieczy dobrobyt i opiekę prawną polskiemu wychodźtwu.

Dzieje się jednak całkiem inaczej. Pozbawiony sumienia niemiecki pracodawca eksploatuje robotnika w sposób nieludzki.

To też robotnik polski, wyeksploatowany, wybiedzony, często schorzały lub ograniczony w swych zdolnościach do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku, gdy wyrwie się z Niemiec, wraca do swoich i częściowo lub całkowicie staje się im ciężarem.

Robotnik polski w Niemczech pozbawiony jest jakiejkolwiek opieki prawa. Życie jego normuje jednostronnie niemiecka administracja, reszty dopełnia niemiecki pracodawca w sposób nieludzki, często bestjalski.

Polska klasa robotnicza patrzy na te stosunki z najwyższem oburzeniem i już niejednokrotnie dała wyraz swemu stanowisku w tej sprawie.

W lecie r. b. VII Zjazd krajowy Zw. rob. rolnych, oceniając należycie los polskich wychodźców w Niemczech, wezwał swoich członków, aby powstrzymali się od emigracji do Niemiec, aż do czasu zawarcia polsko - niemieckiej konwencji emigracyjnej.

W ostatnich dniach Komisja Centralna Zw. Zaw., na wniosek Wydziału Emigracyjnego, stwierdziła, iż „stan rzeczy w Niemczech w stosunku do wychodźców polskich pod żadnym pozorem nie może być nadal tolerowany“.

W tejże rezolucji Centralna Komisja domaga się zawarcia polsko - niemieckiej konwencji emigracyjnej, którаby:

1) całkowicie zrównała w prawach polskiego robotnika w Niemczech z robotnikiem krajowym;

2) zagwarantowała w specjalnej umowie należyte warunki pracy, jak również dostateczną opiekę prawną, zarówno na miejscu pracy, jak i podczas przejazdu na terenie państwa niemieckiego;

3) ustaliła sposoby rekrutacji polskich robotników do Niemiec, wyłączające dotychczas praktykowany przez niemiecką Arbeiterzentralle.

Zarazem K. C. domaga się dopuszczenia do udziału w rokowaniach przedstawicieli związków zawodowych obu krajów, oraz zwraca się do niemieckich związków zawodowych, by ze swej strony poparły wyżej wymienione postulaty u Rządu niemieckiego.

Czas wielki, aby Rząd polski zajął się tą sprawą.

J. Olszewski.

Metastych o honorze.

= pisany w dwudziestą rocznicę Pierwszej Zbrojnej Manifestacji Ludu Warszawskiego na placu Grzybowskim, za którą aresztowani byli i długo więzieni dwaj najmłodsi bracia moi, podówczas studenci uniwersytetu warszawskiego i członkowie Akademickiego Koła Młodzieży PPS., Marjan i Stanisław, dziś nieżyjący.

— „Honor! honoru! z honorem! w honorze!"
Ze wszech stron lecą rozgłośne poryki.
„Honor stronnictwa, Ojczyzny" — o, Boże!
Najczęstszy w pyskach najczelniejszej kliki.
Szych lśniący, którym kryją nieboszczyki.

Któż dziś „honorem" nie wyciera gęby?
Niechlujne czyjeż nie ślinią go usta?
Mąkę młyn mieląc, ma darmo otręby,
Z otrębów zasię kiesa rośnie tłusta.
W handlu popłaca logomachja) pusta.*

„Honor" nie broni bliźniego w pysk zdzielić.
Gdy strzelasz się,—czystyś, niczem święty Piotr.
Niehonorowyś, że nie chcesz w łeb strzelić,
Gdy oszkaluje-ć jakiś psowy kmotr.
Niehonorowyś, bo obił cię łotr.

Wszystko ma „honor": giełdziarz i ryj świński;
Kto ma jadaczkę, o „honorze" szczeka;
Walczą „honorem" Rabski, Nowaczyński;
Ze wszystkich macherstw, jak deszcz, „honor" ścieka.
Tylko zaginął gdzieś... honor Człowieka.

Romuald Minkiewicz.

*) **Logomachja**, znaczy po grecku: walka pustosłowiem, pyskarstwo.

Pojedynek.

(PAT). W środę rano odbył się pojedynek na szable pomiędzy generałem broni Szeptyckim a redaktorem czasopisma „Głos Prawdy" p. Stpiczyńskim. Powodem starcia był artykuł redaktora Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy", którymto artykułem generał Szeptycki uczuł się poważnie obrażony. Po 7-miu starciach, skutkiem których były jedynie lżejsze rany, generał Szeptycki zadał redaktorowi Stpiczyńskiemu dwie rany cięte w prawą stronę twarzy, które spowodowały niezdolność redaktora Stpiczyńskiego do dalszej walki. Po przerwaniu walki zapaśnicy podali sobie ręce.

Charakterystyczne jest, że wiadomość powyższą roztelegrafowała agencja urzędowa, która niezawodnie otrzymała na to pozwolenie od jakiejś władzy, a może nawet otrzymała odpowiednie polecenie. A przecież pojedynek jest **przestępstwem**, podlegającem Sądowi i karze. Niedawno pewnego wyższego oficera pociągnięto do odpowiedzialności za pojedynek, który skończył się nieszkodliwie dla obu stron. Był to fakt wyjątkowy, jedyny w swoim rodzaju, bo wogóle sprawiedliwość pojedynki ignoruje. Ale jej tego czynić **nie wolno. Każdy** kodeks karny musi uważać pojedynek za przestępstwo — i żadne kodeksy t. zw. honorowe, żadne przesądy arystokratyczno - militarystyczne nie mogą zapewnić bezkarności pojedynkom. Jest to obyczaj zły i niedorzeczny — i niewolno go tolerować. Pojedynki stały się u nas prawdziwą manją.

Wzywamy p. ministra spraw wojskowych, aby wydał oficerom bezwzględny zakaz pojedynkowania się. Wzywamy p. ministra sprawiedliwości, aby polecił prokuratorom ściganie pojedynków na podstawie kodeksu karnego.

Czy można obecnie wyrzucać na bruk lokatorów z rekwizycji?

W dziennikach pojawiły się w ostatnich dniach notatki kronikarskie o tem, jakoby właściciele (administratorowie) domów rozpoczęli masowo akcję przeciw lokatorom zajmującym lokale z rekwizycji, na tej podstawie, że ustawa rekwizycyjna wygasła i jakoby sądy wydawały z tego powodu wyroki zasądzające.

Przedewszystkiem byłoby dziwnem, dlaczegoby dopiero teraz mieli właściciele domów się „ruszyć", gdy ustawa rekwizycyjna wygasła już w listopadzie roku ubiegłego.

Ale cała ta wiadomość jest całkiem nieprawdopodobna: może chodzi tu o inne powody wypowiedzenia, wynikające z obowiązującej obecnie ustawy o ochronie lokatorów. Gdyby jednak notatka powyższa miała polegać na prawdzie, gdyby naprawdę sędziowie zasądzali lokatorów z rekwizycji na opuszczenie mieszkań tylko dlatego, że nie ma już obecnie ustawy rekwizycyjnej, — świadczyłoby to o zupełnie nieprawdopodobnem nieuctwie tych sędziów.

Ustawa o rekwizycji mieszkań z dn. 4-go kwietnia 1922 r., która stanowiła podstawę prawną, przymusowego zajmowania lokalu dla osób uprawnionych, dopóki wogóle rekwizycje nie wygasły t. j. do dn. 25 listopada 1923 r., postanawiała w art. 13, że pomiędzy właścicielem domu a lokatorem z rekwizycji zawiązuje się z samego prawa zwykły stosunek najmu, określony powszechną ustawą cywilną. To znaczy, że lokator z rekwizycji, z chwilą zajęcia przyznanego mu definitywnie mieszkania, stał się co do swych praw i obowiązków takim samym lokatorem, jak każdy inny, i odtąd musiał być pod każdym względem traktowany najzupełniej taksamo, jak lokatorowie zajmujący swoje mieszkania na podstawie umowy dobrowolnej. Mógł i może sobie właściciel domu takich lokatorów nie lubić, może w głębi duszy żywić chętkę utopienia ich w Wiśle, lub w szklance wody, — ale prawnie nic im zrobić nie mógł i nie może z racji genezy zajęcia mieszkania.

Aby zaś przypieczętować to stanowisko prawne lokatorów z rekwizycji, to znaczy większość urzędników wszystkich władz centralnych, posłów, senatorów, wogóle osób, piastujących funkcje publiczne, ustawa zadecydowała w art. 27, że nawet po wygaśnięciu rekwizycji (ustawy rekwizycyjnej), nie ma to bynajmniej w żaden sposób wpłynąć na tych, którzy zajmują mieszkania na podstawie rekwizycji, że pozostają oni nadal w swych mieszkaniach pod ochroną ustawy o ochronie lokatorów.

Ten przepis jest tak wyraźny, że żadnych komentarzy nie wymaga. Wygaśnięcie rekwizycji nie ma najmniejszego znaczenia dla stosunku najmu lokatora z rekwizycji do właściciela domu. **Właściciel domu tylko pod tymi warunkami może mu mieszkanie wypowiedzieć, pod jakiemi pozwala na to ostatnia ustawa o ochronie lokatorów** z dn. 11 kwietnia b. r. (art. 11). Nie może domagać się opróżnienia lokalu, jeżeli nie zachodzi żaden z przypadków, wymienionych w art. 11 tej ustawy, np. zaleganie z zapłatą czynszu przez więcej niż dwa miesiące, jeśli w sposób rażący przekracza porządek domowy, jeśli posiada inne mieszkanie w tej samej miejscowości itd.

Natomiast z wygaśnięcia ustawy rekwizycyjnej, inny wyniknął skutek **dodatni** dla omawianej kategorji lokatorów. W tej ustawie był przepis (art. 14), który umożliwiał pozbycie się tych lokatorów z przymusu, jeśliby utracili charakter publiczny, któremu zawdzięczali mieszkanie. A więc, na podstawie tego przepisu, urzędnik, który został zredukowany, lub wystąpił ze służby państwowej, poseł, który stracił mandat, mógł być przymuszony do opuszczenia mieszkania. Ustawa i wydane później rozporządzenie wykonawcze osłodziło tę pigułkę bardzo gorzką, przepisało mianowicie pewien dłuższy sposób postępowania, który miał na celu jaknajwiększą względność wobec byłego funkcjonarjusza publicznego, narażonego na wyrzucenie na bruk. Ale groza wyrzucenia wcześniej czy później, pozostawanie na łasce właściciela domu, nad takimi lokatorami było jednak zawieszone — dopóki obowiązywała ustawa rekwizycyjna.

Z chwilą, gdy ustawa ta wygasła, wygasł tem samem ów przepis art. 14.

Ponieważ sytuacja, prawna lokatorów z rekwizycji niczem absolutnie nie różni się od sytuacji innych lokatorów, a przytoczony powyżej przepis był jedynym, który właścicielom umożliwiał pozbycie się owych lokatorów niezależnie od ustawy o ochronie lokatorów, — przeto po wygaśnięciu tego przepisu ta jedyna broń do ataku wypadła właścicielom z ręki.

Obecnie posiadający mieszkanie z rekwizycji może, nawet po zredukowaniu lub porzuceniu służby, spać spokojnie, bez obawy, że mu właściciel z tego powodu odbierze dach nad głową.

Prawnik.

Drożyzna.

MĄKA AMERYKAŃSKA.

Na podstawie porozumienia z ogólno-krajowemi związkami spółdzielczemi w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków przy sprowadzaniu mąki amerykańskiej, Tow. Aprowizacji miast polskich bada obecnie odpowiednie oferty otrzymane od producentów amerykańskich i wielkich młynów oraz dokonywa analizy nadesłanych prób mąki. Wobec tego, iż oferty te są przeważnie składane franco wagon Nowy Jork, Tow. Aprowizacji miast nawiązało kontakt z linjami okrętowemi celem ustalenia kosztów przewozu. Po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji odpowiednie zakupy byłyby poczynione wspólnie ze spółdzielniami, miastami etc. (—).

OBNIŻENIE CENY KRYSZTAŁU.

Wydział Zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy obniża od czwartku, 20 listopada, detaliczną cenę kryształu z 1 zł. 16 gr. do 1 zł. 14 gr. za kg. (—).

CENY MIĘSA.

19 listopada dostarczono na rynek warszawski lepsze gatunki wołów. Wobec zniżkowej tendencji, utrzymano, z niewielkiemi zmianami, dotychczasowe ceny. W ciągu nocy i dnia dokonano uboju 340 sztuk wołów. Ceny kształtowały się: zadnie od 1 zł. do 2 zł., przednie od 90 gr. do 2 zł. 50 gr., podroby od 75 gr. do 1 zł., otoki od 1 zł. do 1 zł. 40 gr. za kg. Tegoż dnia dokonano uboju około 150 sztuk cieląt. Ceny mięsa cielęcego wahały się: zadniego od 1 zł. 25 gr. do 2 zł. przedniego zaś od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. 30 gr. za kg. (—).

DLACZEGO MIASTO POBIERA PASKARSKIE OPŁATY W RZEŹNI?

Według obliczeń statystycznych przeciętnie rzeźnia miejska bije 1,500 sztuk wołów tygodniowo — około 3,000 wieprzy i 1,000 cieląt. Opłata za wpęd wołu wynosi 9 zł. od

---

Profesor Zubrewicz i jego trzej wychowańcy.

12)

Wesoła opowieść z pamiętnika hultaja.

Napisał ST. ROXOR.

NIEFORTUNNY ODJAZD.

Jechaliśmy do domu na Boże Narodzenie. W Święcianach musieliśmy się przesiąść do kolejki wązkotorowej, powszechnie zwanej „czortpchajką". Kolejka ta była zbudowana nader prymitywnie, wagoniki naprzykład łączono zwykłemi hakami, bez śrub, Westinghouse'ów, czy innych hamulców; a dla bezpieczeństwa, przez całą długość pociągu aż do gwizdawki przy lokomotywie, przeciągnięta była linka alarmowa. Cały pociąg zwykle składał się z dziesięciu wagoników, towarowych i pasażerskich, na czele których, z godnością, powagą i wielkim rumorem toczył się w kłębach dymu samowarek z głośnym dzwonem, pompatycznie zwany lokomotywą. Na stacji panował nastrój uroczysty. Naczelnik i urzędnicy chodzili napuszeni i niezmiernie dumni, jakby byli funkcjonarjuszami największej jakiejś stacji węzłowej w Europie. Rygor panował tu niesłychany, wszystko odbywało się z szaloną pompą, urzędnicy nie odejmowali prawie ręki od czoła, salutując się wzajem nieustannie. Maszynista zatrzymywał pociąg w pełnym biegu i odjeżdżał z miejsca całą parą, co praktykuje się tylko w błyskawicznych europejskich pociągach. Siłą rzeczy taka atmosfera wznieciła w nas chęć spłatania dostojnym władzom jakiegoś figla. Raz, dwa, trzy — narada z Józkiem i gotowe! Józek na parę sekund zniknął między platformami i odczepił z haka wagoniki towarowe od pasażerskich, ja pomknąłem na koniec pociągu i odwiązałem linkę bezpieczeństwa. Akcja ta wymagała jednej chwili i nie została przez nikogo dostrzeżona.

Nadszedł czas odjazdu, dozorca dał trzeci dzwonek, i ober, wydąwszy czerwone, tłuste policzki, gwizdnął straszliwie, na co maszynista odpowiedział przeraźliwą syreną i, całą siły pary z miejsca porwał pozostałe przy lokomotywie wagoniki.

Co się wtedy stało na stacji, na której, jak zwykle w ważnej chwili wyruszenia pociągu zgromadzeni byli wszyscy dygnitarze kolejkowi?

Niepojęty widok rozdartego na dwoje pociągu wprawił ich zrazu w tak wielkie zdumienie, że wszyscy, od naczelnika do dozorcy zostali jakby porażeni — każdy zastygł w pozycji, w jakiej fakt ów go zastał. Naczelnik właśnie, w zamiarze wytarcia potężnego nosa, trzymał w ręce czerwoną chustkę, która miała zmienić się za chwilę w sygnał nieszczęścia; pomocnik naczelnika, kawaler do wzięcia, skamieniał w ukłonie, składanym jakiejś dziewicy, tkwiącej w oknie nieporuszonego wagonu. Dozorca, który po odejściu pociągu zamierzał oczyścić peron, stanął bez ruchu z wysoko podniesioną miotłą! Na twarzach malowało się przerażenie, graniczące z obłędem: przecież, jak stacja stacją, nic podobnego jeszcze się nie zdarzyło!

Po długiej chwili, gdy lokomotywa z towarówkami była już daleko, pierwszy oprzytomniał naczelnik, jak zresztą z wieku i z urzędu należało się spodziewać. Niepomny swej wysokiej godności i tuszy, z czerwoną chustą w ręce, skoczył jak oparzony i puścił się w pole za uciekającym, dalekim już pociągiem, wołając rozpaczliwie: „łapajcie", „trzymajcie!". Biedak nie zdawał sobie sprawy z całego bezsensu swej akcji! Gdy tak biegł nieprzytomnie, wpadł na dwóch wracających zwrotniczych, którzy, przypuszczając, że pan naczelnik „zdurniał", złapali go za kark i przycisnęli do ziemi, co go do prawdziwej doprowadziło furji. A na stacji tymczasem wrzało, jak w ulu. Narazie funkcjonarjusze pomknęli w ślad za naczelnikiem, lecz rychło zawrócili i, krzycząc i wymachując rękami, wpadli do biur, gdzie już telegrafiści puścili w ruch ostrzegacze, które dzwoniły bez przerwy, zaś dozorca z całej siły walił w dzwon odjazdowy i darł się niemiłosiernie. Sygnały nasze usłyszano i na dużej stacji, gdzie na alarm rozkrzyczały się wszystkie syreny w lokomotywach i rozdzwoniły wszystkie dzwony. Wnet cały personel zbiegł się do nas z sikawkami i innemi narzędziami ratunku zwiększając zamieszanie do niemożliwych granic. W chwili, kiedy na peron wkraczał sam pan naczelnik od wielkiej kolei, cienki, długi, sztywny, wygalowany i uroczysty, zwrotniczy przyciągnęli zziajanego, nieszczęśliwego dostojnika naszej „czortopchajki", do którego długi rywal przemówił słodko, ale z plugawym uśmiechem: „A cóż to kolega, kruszenie u was, samowarek może się rozbił, czy liliputki pospadały z toru?"

Ale nie zdążył domówić, gdy zrozpaczony i do żywego dotknięty naczelnik rzucił się na niego i byłaby zawrzała walka na śmierć i życie, gdyby ich nie rozbrojono. W swych czerwonych czapkach wyglądali, jak rozjuszone koguty!

I wśród podróżnych działy się tymczasem dziwne rzeczy. Narazie, widząc szczególne zachowanie urzędników, zgłupieli; a ktoś niebaczny, nie zdając sobie sprawy, co się dzieje, krzyknął: „pali się", potem, gdy wszystko, ludzie i dzwony, poszło w ruch, przerażeni wyskakiwali z wagonów drzwiami i oknami; każdy biegał i krzyczał, a gdy ujrzano sytuację, zdało się wszystkim, że stała się straszna, zagrażająca życiu katastrofa. Kobiety drżały i zawodziły rozpaczliwie, jakby pociąg conajmniej się rozbił!

W naszym przedziale tylko panował pozorny spokój: my z tajoną radością obserwowaliśmy sytuację szturchając się nieznacznie w bok, a Zubrewicz, wyjrzawszy narazie przez okno i zobaczywszy ogólne przerażenie, z zamkniętemi oczami zaszył się w kącik, skupił się i dziwnie zmalał, i w tej formie czekał niechybnej śmierci... Lecz gdy dłuższa chwila upłynęła, a kres życia nie nadchodził, profesor stopniowo wracał do normalnych rozmiarów, jakby rozprężał się i gotował do jakiegoś bohaterskiego czynu. Na końcu tej akcji „przychodzenia do siebie" otworzył oczy, dzięki czemu stwierdził, że wszystko było na miejscu, a ludzie żywi i zdrowi tylko dziwnie jakoś powarjowani... W tym więc momencie nasz bohater uznał, że nadszedł czas działania. Poprawił okulary, chrząknął i, otworzywszy drzwiczki, stanął na najwyższym stopniu wagonika. Nikt narazie nie zwrócił na to uwagi. Dopiero gdy wyniosła postać z pięknym gestem, donośnym głosem przemówiła: „Panowie, że tak rzekę... panowie!" — około wagonu zgromadził się cały zastęp słuchaczy. „Panowie" — po raz trzeci głośniej jeszcze ryknął Zubrewicz. Lecz w tej sekundzie... dzan! dan! bam!!.. straszliwe wstrząśnienie, połączone ze szczękiem żelaza, nietylko przerwało wezbrany potok wymowy wspaniałego oratora, lecz zdmuchnęło ze stopnia jego osobę, która, chwyciwszy się rękami za powietrze i wywinąwszy koziołka, padła na zwartą masę słuchaczy. A stało się to tak: nikt nie zauważył, że gdy Zubrewicz rozpoczynał swe kazanie, na horyzoncie pojawiła się czarna plamka, która szybko rosła, aż okazała się pociągiem, zdążającym na odzyskanie swej zgubionej połowy. Maszynista zaś swoim zwyczajem puścił lokomotywę z największym impetem i całą siłą kontrpary wpadł na pozostałe wagoniki. Profesorowi, na szczęście, nic się nie stało, ale biedak, za swoje dobre słowa, nasłuchał się obrzydliwych urągań a nieszczęsne okulary rozbiły się na drobne kawałki.

Dalsza podróż odbyła się już bez żadnych nadzwyczajności. Tylko Zubrewicz najwidoczniej miał swój dzień pechowy, bo oto na stacji Łyntupy wsiadła do przedziału wieśniaczka z dzieckiem na ręku i z licznemi koszykami, z których jeden malutki został przez samego profesora umieszczony na półce, na szczycie wysokiej piramidy, zbudowanej z rozmaitych paczek. I ten właśnie koszyk, przy gwałtownym wjeździe na następną stację, runął wprost na Zubrewicza, który w jednej chwili stanął w jajecznicy, oblepiony jajami i obsypany skorupkami. Z gorliwym trudem, uszczęśliwieni z incydentu, — oczyściliśmy naszego mentora, który nie posiadał się z oburzenia, jak można podobne produkty wozić koleją!

A kiedy dojechaliśmy do Postaw i wysiedliśmy z pociągu, oczekujący tam stary furman Łastowski zawinął nas w długie kożuchy i usadowił na potężnych rozwałkach, wypchanych sianem i zaprzężonych w parę rączych koni. Śnieg padał, sanie mknęły, dzwoneczki przy uprzęży dzwoniły, przed oczyma wirował lesisty krajobraz... Jak we mgłach nikła nam pamięć przeżytych w Wilnie wesołych i szarych dni: w słodki, bez cienia troski spokój — spokój znany tylko w naszym wieku, zapadały dusze i śniły przecudny sen o opowieściach w noc Bożego Narodzenia...

D. c. n.

sztuki, tygodniowo daje to zysku 15,000 zł. Opłaty za wieprze i cielęta dosięgają kwoty 30,000 zł. Stosunek opłat tych do stawek przedwojennych jest niewspółmierny. Dawniej gdy wół kosztował około 120 rubli, koszt sprowadzenia i zabicia w rzeźni wynosił około 9 rubli. Obecnie przy cenie wołu 340 zł. wydatki wynoszą 115 zł. (!) na rozmaite opłaty.

Takie wygórowane opłaty przyczyniają się między innemi do drożyzny mięsa w Warszawie. Na co są zużywane te sumy, niewiadomo, ale faktem jest, że nie na inwestycje w samej rzeźni, której powstydziłby się prowincjonalny Pacanów.

PIEKARZE NIE MOGĄ SPOKOJNIE USIEDZIEĆ.

Dążąc do podwyższenia ceny chleba właściciele piekarń ponownie zwrócili się do kom. rządu w sprawie złożonej kalkulacji, przekreślającej zasadę równości ceny mąki i chleba. Jak dotąd, prośby piekarzy nie odniosły skutku i chyba nigdy nie odniosą.

RADA SPOŻYWCÓW.

Uchwały komisji artykułów przemysłowych Rady Spożywców brzmią jak następuje: komisja orzekła, że normalna konsumcja cukru stanowiłaby 10 kg. na głowę rocznie. Obecna konsumcja tego artykułu jest znacznie mniejsza. Aby doprowadzić do przedwojennej konsumcji cukru, cena jego musi być obniżona. W tym celu należy obniżyć cła wwozowe. Wobec tego pożądane byłoby zamierzone wystąpienie min. spraw wewnętrznych w Komitecie ekonomicznym ministrów z wnioskiem o zmniejszenie ceł wwozowych. Następnie komisja stwierdziła, że wobec nieurodzaju żyta, ludność zastępować będzie chleb żytni kartoflami. Chodzi więc o ułatwienie konsumcji kartofli. Można to uczynić drogą uprzystępnienia nabywania śledzi zwyczajowo spożywanych z kartoflami. Wówczas spożycie kartofli znacznieby wzrosło, dzięki czemu ludność mniej odczuwałaby brak żyta. Komisja orzekła więc, iż należy wprowadzić ulgi celne wwozowe przy imporcie śledzi. Szczegóły tych spraw, a więc wysokość obniżenia ceł wwozowych od cukru i śledzi omówione będą na plenarnem posiedzeniu Rady Spożywców. (—).

Sprawy skarbowe

Wpływy podatkowe rosną.

Ze sporządzonego przez Ministerjum Skarbu zestawienia wpływów z danin publicznych i monopolów za czas od 1 stycznia do 31 października r. b. widzimy, że daniny publiczne i monopole przyniosły **w październiku 130,1 miljonów złotych**, podczas, gdy w styczniu 27,7 miljonów złotych, w lutym 63,4 miljonów złotych, w marcu 103,7 miljonów złotych, w kwietniu 108,6 milj. zł., w maju 83,8 milj. zł., w czerwcu 84,6 milj. zł., w lipcu 111,1 milj. zł., w sierpniu 92,3 milj. zł., we wrześniu 88,6 milj. zł.

Same daniny publiczne przyniosły w październiku **111 miljonów złotych**, z czego na podatki bezpośrednie, z wyłączeniem podatku majątkowego, przypada **30,8 miljonów złotych.** Tak korzystne wyniki w zakresie wpływów podatków bezpośrednich dał tylko miesiąc kwiecień, kiedy wpłynęło 32,3 milj. zł.; w pozostałych miesiącach r. b. wpływy z podatków bezpośrednich były znacznie niższe i wahały się od 5,9 milj. zł. w styczniu do 26,4 milj. zł. w czerwcu. W szczególności korzystnie przedstawia się w październiku wpływ podatku przemysłowego; wynosił on w październiku **21,4 miljony złotych,** podczas gdy w ciągu miesięcy poprzednich r. b. największe wpływy z tego podatku zanotowano w czerwcu, wynosiły one w tym miesiącu 16,1 miljonów złotych.

A więc suma wpływów z danin publicznych w październiku osiągnęła najwyższą cyfrę z dziesięciu miesięcy r. b., mimo, że w miesiącu tym wpływ z podatku majątkowego nie dorównał wpływom z tego źródła w miesiącach innych, podatek majątkowy bowiem przyniósł w październiku **22,4 miljonów złotych,** podczas gdy w lutym 27,9 milj. zł., w marcu 16,5 milj. zł., a w lipcu 23,2 milj. zł.

Podatki pośrednie dały w październiku **26,4 miljonów złotych.** Pod względem wpływu podatków pośrednich październik był miesiącem rekordowym w roku bież.; najkorzystniejsze miesiące, sierpień i wrzesień, dały 24,6 milj. zł. i 23,1 milj. zł.

Cła dały w październiku **22 miljony złotych,** t. j. tyle, ile najkorzystniejsze pod tym względem miesiące roku bieżącego: lipiec i sierpień.

Opłaty stemplowe przyniosły w październiku **8,6 miljonów złotych,** t. j. o miljon złotych więcej, niż najkorzystniejszy pod tym względem miesiąc wrzesień.

Również i wpływy z monopolów dały w październiku najkorzystniejsze wyniki, przynosząc **19 miljonów złotych,** podczas gdy najlepszy miesiąc lipiec dał 18,7 milj. zł.

Ile zostaje marek polskich do wymiany.

Według wykazu likwidującej się P.K.K.P, dotychczas nie wymieniono jeszcze 4,773 miljardów marek polskich, co stanowi równoważnik 2.650.000 złotych. Przypominamy, iż nie wymienione dotąd banknoty markowe zachowują swą wartość tylko do dnia 31 maja roku przyszłego, przyczem w dn. 1 grudnia r. b. przestaną przyjmować marki do wymiany i na podatki Kasy Skarbowe, po tym terminie wymianę uskuteczniać będą wyłącznie oddziały Banku Polskiego i Centralna Kasa Państwowa.

Łódzkie sprawy robotnicze.

(Telefonem).

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE I. K. POZNAŃSKIEGO.

Strajk w fabryce I. K. Poznańskiego zakończył się ustępstwem firmy. Po kilkugodzinnej konferencji, w której uczestniczyli: dyrektorzy Wulczyński i Landsberg; w imieniu Zw. klasowego tow. **Danielewicz,** oraz, w imieniu Zw. „Praca" — p. Kulczyński, przedstawiciele firmy zgodzili się zostawić pomoc przy warsztatach na przeciąg 4 tygodni. W międzyczasie będą prowadzone pertraktacje co do dalszych warunków pracy.

W firmie I. K. Poznański zaangażowane są włoskie kapitały. Dyrekcja dąży do pogorszenia warunków pracy, aby nasycić apetyt zagranicznych kapitalistów.

Zaznaczyć należy, że robotnicy nie zgodzili się na prowadzenie pertraktacji, przed przybyciem sekretarza klasowego Związku tow. Danielewicza. A do niedawna jeszcze fabryka Poznańskiego nazywała się „Częstochowa", tak silne były tam wpływy żółtych związków.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ ARESZTOWANYCH KAMASZNIKÓW.

Aresztowanych strajkujących kamaszników w Łodzi wypuszczono na wolność, dzięki interwencji sekretarza okręgowej komisji Zw. Zaw., za kaucją 100 i 200 zł.

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY A ŻĄDANIA WŁÓKNIARZY.

Przemysłowcy w Łodzi starają się wytworzyć nieprzychylny nastrój dla żądań, przedłożonych przez klasowy Zw. Rob. przemysłu włóknistego. W okolicach Łodzi żądania podwyżki zostają uwzględnione.

AKADEMJA NA CZEŚĆ TOW. LIMANOWSKIEGO.

W niedzielę, dn. 30 b. m. odbędzie się w Łodzi uroczysta Akademja na cześć tow. sen. Bolesława Limanowskiego.

PRZEMYSŁOWCY ODRZUCAJĄ ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW.

Łódź, 19 listopada (PAT). Klasowy związek robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi zwrócił się w ubiegłym tygodniu do związku przemysłowców z żądaniem podwyższenia zarobków w przemyśle włókienniczym o 23 proc., prosząc jednocześnie o określenie terminu konferencji, na której sprawa ta mogłaby być omówiona.

W dniu dzisiejszym Związek przemysłu włókienniczego w Państwie polskiem przesłał Związkowi klasowemu odpowiedź, w której odrzuca żądaną podwyżkę, motywując to tem, że przemysł włókienniczy tylko z najwyższym wysiłkiem doszedł do tego, że może pracować 5 dni w tygodniu i nie chce tego stanu zatrudnienia pogarszać. (Biedni kapitaliści! Przyp. Red.).

Porządeczki w telefonach.

Musimy stwierdzić, że telefon C. K. W. P. P. S. nie cieszy się zbytnimi względami Zarządu Telefonów Warszawskich. Pomijamy drobne szczegóły, jak dość częste wyłączanie telefonu, a nawet przenoszenie go na adres nowych abonentów telefonicznych, jak to się zdarzyło w sierpniu r. b., kiedy to jedna z obywatelek, zamieszkująca przy ul. Miodowej, przez trzy dni korzystała z aparatu obdarzonego numerem C. K. W. P. P. S. Nie mówimy już o ciągłem przerywaniu rozmów i podsłuchiwaniu. Wszelkie zażalenia pozostają zwykle bez odpowiedzi. Dzisiaj notujemy nowy fakt.

Oto w dn. 18 b. m. upłynął termin opłaty należności za telefon. W tym samym dniu telefon opłacono, **ale jednocześnie, nie wiadomo z jakiej racji, telefon C. K. W. wyłączono,** jakkolwiek numer telefonu C. K. W. należy do kompleksu telefonów Redakcji i Administracji „Robotnika" i terminy ich opłaty są identyczne, a opłata za te ostatnie została również uiszczona w dn. 18 b. m. To wyjątkowe traktowanie telefonu C. K. W. nabiera wyjątkowych cech szykany. **Reklamacje, skierowane do kasy Telefonów i do różnego rodzaju biur nadzorczych, nie dały żadnych wyników ani w dn. 18, ani też w ciągu 19 listopada.** Wszędzie odpowiadają, że **narazie** nic pomóc nie mogą. Ciekawi jesteśmy, kiedy skończy się to „narazie" i czy Zarząd Telefonów będzie nadal bezczynny w tej sprawie.

Tow. Liga Szkolna Przeciwgruźlicza.

W r. 1923 zostało zalegalizowane T-wo Liga Szkolna Przeciwgruźlicza. Celem tej niezbędnej instytucji jest zapobieganie szerzeniu się suchot na terenie szkół miejskich Warszawy. Działa ona w szkołach powszechnych, rękodzielniczych, gimnazjach miejskich i ochronach. Organizatorom Ligi zdawało się, że tworząc Ligę, choć częściowo będą w stanie zapobiec rozwijaniu się gruźlicy, wysyłając większą ilość dzieci na 6 tygodni letnich na wieś lub do uzdrowisk.

Fundamentem Ligi są Koła Szkolne Przeciwgruźlicze, które powinny istnieć przy każdej szkole powszechnej; członkami rzeczywistymi są rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły miejskiej, dzieci zaś czł. — popierającymi. Członek rzeczywisty płaci jeden złoty rocznie jednorazowo lub ratami, członek popierający — dowolną składkę.

Zdawałoby się, że instytucja tak pożyteczna i wymagająca od swych członków tak małych ofiar, powinna być gorąco popierana przez zainteresowanych. Cóż jednak wykazują cyfry: na ogólną ilość szkół miejskich 175, tylko 85 zawiązało Koła Przeciwgruźlicze i te w wielu wypadkach funkcjonują bardzo „anemicznie". Przyczyną tego jest niczem nie dająca się usprawiedliwić ospałość i obojętność rodziców. Tymczasem cyfry wykazują, że tylko ze składek członkowskich Liga powinna mieć około 30 tysięcy złotych rocznie, taka jest bowiem, w przybliżeniu liczba rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkół miejskich.

Wszyscy więc, komu jest drogi los własnych dzieci, muszą zapisać się do kół szkolnych, a tam, gdzie te nie istnieją, winny być niezwłocznie tworzone. Kto zaś nie ma dzieci w szkole miejskiej, lecz chce ulżyć niedoli dziecięcej, niech złoży ofiarę do Zarządu Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej (Jasna 1, II piętro), lub do redakcji „Robotnika".

PIERWSZY ODCZYT NA DOM LUDOWY.

Dnia 27 listopada r. b. w czwartek o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, odbędzie się odczyt tow. posła *Jędrzeja Moraczewskiego* pod tytułem: „PRZYCZYNY DROŻYZNY I BEZROBOCIA W POLSCE".

Oryginalny trybunał.

GDZIE KONIA KUJĄ, TAM ŻABA NOGĘ NADSTAWIA...

Znany powszechnie fakt, iż p. minister Miklaszewski wydał odezwę do nauczycielstwa, nie oparłszy swoich wniosków na istotnym stanie rzeczy jest w dalszym ciągu przedmiotem omawianym przez prasę reakcyjną.

W chórze tych ujadań na Związek Nauczycielski wziął udział także nowy a niezmiernie oryginalny trybunał opinji publicznej w postaci t. zw. „Sejmowego koła nauczycielskiego" (reakcji). Panowie ci, należący do stronnictw prawicowych wystosowali odezwę do społeczeństwa z wyrazami potępienia Zjazdu delegatów Zw. Nauczycieli szkół powszechnych, do którego nie należą wcale i jako „profesorowie" szkół średnich nic z nimi nie mają wspólnego. Najzabawniejszym momentem w tej sprawie jest okoliczność, że owe „Koło sejmowe" niby to nie wie, iż uchwała w sprawie votum nieufności dla min. Miklaszewskiego wcale nie zapadła — co zostało formalnie stwierdzone — gdyż odpadłaby podstawa walczenia demagogicznemi hasłami na temat „praworządności" z niemiłą dla reakcji organizacją.

Warto przypomnieć, iż pod komunikatem tego najnowszego trybunału opinji publicznej w obronie legalizmu i poszanowania dla władz podpisali się liczni panowie, należący do obozu — czcicieli Eligjusza Niewiadomskiego.

W najbliższych dniach ukaże się nowa broszura LATARNI Z. Żuławski: NĘDZA ROBOTNICZA A ZAMACHY KAPITALISTYCZNE W POLSCE.

Zamówienia przyjmuje CKW. PPS., Warecka 7.

Wielka afera emigracyjna.

Władze policyjne stwierdziły, że wśród wyjeżdżających do Ameryki przeważali ludzie młodzi w wieku poborowym, którzy nie mogli drogą legalną uzyskać potrzebnych do wyjazdu za granicę papierów. Zarządzone przez policję kryminalną rewizje transportów z emigrantami nie dawały pozytywnego rezultatu.

Po pewnym czasie zwrócił urząd śledczy uwagę na hotel „Gdański" przy ul. Gęsiej w Warszawie, gdzie według pewnych danych mieściło się tajne centralne biuro emigracyjne. Centrala ta wysyłała całe rzesze emigrantów z Polski do Ameryki. W sierpniu nieoczekiwane zdarzenie pomogło do wykrycia afery emigracyjnej. W miesiącu tym zatrzymano w Marsylji partję emigrantów polskich. Transport, złożony z 60 emigrantów, jechał za fałszywemi dowodami, ekspedjowany przez Rubińskiego i Greena. Przed odjazdem tego transportu spostrzegł jeden z urzędników konsulatu amerykańskiego w Marsylji, iż wizy są fałszywe. Po zbadaniu dokumentów okazało się, iż nietylko wizy, ale również i paszporty były fałszywe. Emigrantów cofnięto do Paryża, dokąd wysłany został naczelnik urzędu śledczego z Warszawy p. Sonnenberg.

Zbadani w paryskim konsulacie polskim podali następujące wyjaśnienia: Byli oni kierowani do hotelu „Gdański" w Warszawie, gdzie Green wyrabiał im zagraniczne paszporty za opłatą od 200—800 dolarów.

Badani o sposób wyrabiania wiz w konsulacie amerykańskim oświadczyli emigranci, iż kierownicy owego biura „emigracyjnego" z ul. Gęsiej prowadzili swoich klijentów do konsulatu amerykańskiego przy ul. Jasnej. Emigrantów ustawiono na ulicy i w niespełna pół godziny wizy były gotowe.

Dalsze dochodzenie w Paryżu wykazało, iż większość emigrantów wysyłana jest za pośrednictwem francuskiego biura okrętowego „Compagnie Generale Transatlantique". Urzędnikami tego biura mają być wspomniani Maks Green i Józef Rubiński, oraz Izaak Medzionkies i Henryk Amigas. Green i Rubiński, poczuwszy, że są tropieni, zmylili czujność i wyjechali z Paryża w niewiadomym kierunku. Zabrali oni ze sobą cały „warsztat fałszerski". W ten sposób dochodzenie uległo przerwie.

Po kilku tygodniach policja niemiecka aresztowała Rubińskiego w Bytomiu w chwili, gdy przewoził nowy transport emigracyjny. W czasie badania jego w urzędzie śledczym wyszło na jaw, iż drugi przywódca afery Green znajduje się w okolicach Frankfurtu nad Menem, oraz że „warsztat fałszerski" ukryty jest, jako paczka na dworcu w Wiesbadenie.

Delegowany ponownie p. Sonnenberg, wraz z komisarzem Bachrachem, odnalazł tę paczkę. Właściciela paczki dotychczas nie schwytano.

Bezczelne żądania przemysłowców borysławskich

„Dziennik Ludowy" donosi z Borysławia pod datą 17 b. m.: W tutejszej kopalni wosku w środę, dn. 12 b. m., o godz. 2 popoł., wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Dzisiaj rano przybył tu ze Lwowa inspektor pracy, p. Zarzycki i naczelnik Urzędu górniczego, p. Markiewicz. Przed rozpoczęciem pertraktacji, dyr. Fiebert złożył oświadczenie, **że żąda od delegatów robotniczych, aby podpisali warunek, że dyrekcji wolno będzie po strajku wydalić w dowolnej liczbie tych robotników, których uzna za stosowne, w przeciwnym bowiem razie nie przystąpi do pertraktacji.**

Sekretarz tow. Hailuch, odpowiedział, że nie przyjmuje tego do wiadomości, albowiem niepotrzebne byłyby pertraktacje, gdyby miano wydalić robotników.

Po dłuższej naradzie przemysłowców, obaj delegaci rządu zakomunikowali delegatom robotniczym, że dyrekcja w dalszym ciągu stoi na swem nieustępliwem stanowisku. Na to oświadczyli delegaci robotników, że będą bronili każdego robotnika, któryby miał być wydalony. Jeżeli firma zechce zatrzymać kopalnię „II grupę", to robotnicy gotowi są tę kopalnię wydzierżawić i utrzymać w pełnym ruchu.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale Umysłowo Pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16). — 1 nauczycielki języka angielskiego. 1 chemika do fabryki elektrotechnicznej. 1 technika maszynowego. 5 agentów do zbierania ogłoszeń. 2 agentów do sprzedaży termometrów. 4 agentów do sprzedaży książek — 20% prowizji. 6 agentów do sprzedaży artykułów biurowych. 2 praktykantów handlowych w wieku 16 — 18 lat ze znajomością niemieckiego i pisania na maszynie. 1 wychowawczyni do dwojga dzieci. 1 biuralisty ze znajomością języka niemieckiego i piszącego na maszynie w wieku 18 — 25 lat 1 maszynistki-korespondentki z językiem niemieckim.

W Oddziale robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65). — 1 majstra wykwalifikowanego, mogącego prowadzić samodzielnie fabrykę farb drukarskich i litograficznych. 1 lakiernika do wypalania na emalji. 3 szoferów z prawem jazdy. 2 szlifierzy narzędziowych. 2 murarzy. 3 bednarzy. 1 szwejsera. 2 stolarzy. 1 betoniarza. 1 sztukatora.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel 153-27). — 96 służących 8 furmanów z prawem jazdy.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54). — 7 gońców. 12 chłopców i 20 dziewcząt do fabryk. 4 chłopców na praktykę metalową. 2 chłopców na praktykę drzewną. 1 chłopca na praktykę pap.-druk. 1 chłopca na praktykę budowlaną. 6 chłopców na posługi. 4 dziewcząt na praktykę konfekcyjną. 1 dziewczynę na praktykę spożywczą. 7 dziewcząt do obsługi.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. — 4 lekarzy okręgowych do sejmików. 1 lekarza asystenta. 15 lekarzy wolnopraktykujących. 1 lekarza do Kasy Chorych 1 lekarza rejonowego. 8 nauczycieli (lek) z pełnemi kwalifikacjami do szkół powszechnych. 1 nauczyciela do 2-ch chłopców, przygotowanie do II i III klasy, muzyka, konwersacja francuska. 1 korepetytora, przygotowanie do 6-ej klasy. 5 wychowawców ze średniem wykształceniec do internatu, pożądani nauczyciele szkół powszechnych. 1 rolnika-leśnika.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników. 1 pozłotnika samodzielnego. 1 majstra umiejącego wykonywać witraże. 1 sztrajchera. 1 gisera.

Pożar młyna w Tomaszowie Rawskim

Jak donoszą pisma łódzkie, w Tomaszowie wybuchł przed paru dniami pożar w młynie parowym Jajknera, wskutek rozgrzania się łożysk maszynowych.

Pożar w szybkiem tempie objął cały młyn i groził zajęciem sąsiednich budynków.

Na miejsce przybyły straże ogniowe miejscowe i okoliczne, którym udało się uratować jedynie maszynownię i budynki, natomiast spłonęły zapasy mąki i zboża, stanowiące podobno prawie całkowity zbiór tegoroczny okolic Tomaszowa.

Obrady Senatu.

Sesja druga — Posiedzenie 75

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu sen. **Adelman** referował dodatkowe rezolucje do poszczególnych części budżetu na r. 1924. Rezolucje skierowane są pod adresem ministerjum kolei, oświaty oraz pracy i opieki społ.

Z ważniejszych wymienimy rezolucję o zaprzestanie wypłacania pensji urzędnikom kolejowym urlopowanym do związków zawodowych, o zrewidowanie taryf osobowych i ulg biletowych i o zabezpieczenie egzystencji inwalidom i niezdolnym do pracy, opuszczającym likwidujące się obozy internowanych.

Wszystkie rezolucje Izba przyjęła.

Następnie sen. **Stecki** referował rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku majątkowym. Sen. Stecki uważa, iż repartycja podatku majątkowego została niesprawiedliwie przeprowadzona i że rolnictwo jest pokrzywdzone. To, że rolnictwo zapłaciło dotychczas wszystkiego ¼ część kontyngentu, dowodzi zdaniem mówcy, iż... na rolnictwo zbyt wiele nałożono.

Przeciwko rezolucji wypowiada się sen. **Wurcel** (Koło Żyd.), proponując odesłanie rezolucji do komisji. Wywody swoje mówca opiera na danych statystycznych i przychodzi do wręcz przeciwnych niż sen. Stecki wyników.

Sen. **Dobrucki** (Wyzw.) popiera wniosek o odesłanie do komisji.

Po powtórnem przemówieniu sen. **Steckiego** przystąpiono do głosowania. Wniosek sen. Wurcla o odesłanie do komisji upadł. Rezolucję w imiennem głosowaniu przyjęto 44 głosami przeciwko 30.

Następne posiedzenie Senatu 3 grudnia o godz. 4 po poł.

Kronika parlamentarna.

We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Z. P. P. S. Sprawy b. ważne.

Barlicki.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Sejmowa Komisja Budżetowa pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego prowadziła na wczorajszem posiedzeniu dalsze obrady nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok 1924 w części dotyczącej min. spraw wojskowych. Po przemówieniu szefa korpusu kontrolerów armji, gen. Góreckiego zabierał głos przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli gen. Majewski. Po końcowem przemówieniu ref. pos. Czetwertyńskiego dodatkowe kredyty dla min. spraw wojskowych uchwalono jednogłośnie w myśl wniosków rządowych.

Co do rozdziału referatów poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1925, który, jak wiadomo, został onegdaj dokonany na wczorajszem posiedzeniu Komisji **tow. Moraczewski imieniem P. P. S. oświadczył, że oddaje do dyspozycji komisji referaty powierzone przedstawicielom P. P. S.: tow. Pączkowi i tow. Markowi.** Analogiczne oświadczenie imieniem P. S. L. (grupa Bryla) złożył poseł Hipolit Śliwiński. Poseł Chądzyński Adam imieniem N. P. R. zastrzegł sobie decyzję w kwestji przyjęcia referatów przez przedstawicieli N. P. R. do czasu powzięcia odpowiedniej uchwały przez klub N. P. R.

Na poprzedniem, wtorkowem posiedzeniu Komisji budżetowej posłowie: tow. Moraczewski, p. Poniatowski (Z. PSL.) i p. Hipolit Śliwiński (Zw. Chł.) w dyskusji nad budżetem dodatkowym Min. spraw wojskowych oświadczyli, że, nie mając zaufania do min. Sikorskiego, głosować będą przeciwko temu budżetowi.

Pa zasięgnięciu informacji, stwierdzamy, że Z. PPS. żadnych instrukcji co do tego budżetu nie dawał i że wobec tego oświadczenie tow. Moraczewskiego musi być uważane za jego pogląd osobisty, nie przesądzający o stanowisku Z. PPS.

KONWENT SENJORÓW SENATU.

Wczoraj w południe pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego obradował Konwent Senjorów Senatu. W pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywano sprawę przydziału miejsc w komisjach. Przyjęto odnośne wnioski, przedstawione przez Biuro Senatu. Następnie postanowiono na wniosek sen tow. Posnera powołać z łona komisji Senatu: Gospodarstwa Społecznego oraz Spraw Zagranicznych i Wojskowych specjalną podkomisję **dla spraw emigracyjnych.**

Kronika polityczna.

KONFERENCJA POSŁÓW I SENATORÓW KRAKOWSKICH W SPRAWIE PRZYWRÓCENIA AUTONOMJI M. KRAKOWA.

W Krakowie odbyła się z inicjatywy tow. posła dr. Bobrowskiego, konferencja posłów i senatorów, zamieszkałych w Krakowie, w sprawie wniesienia na plenum Sejmu projektu ustawy o ordynacji wyborczej do gminy m. Krakowa.

W wyniku dyskusji oświadczono się za **wniesieniem w przyszłym tygodniu w Sejmie wniosku nagłego, żądającego, aby Sejm uchwalił tymczasową ordynację wyborczą dla gminy m. Krakowa według projektu, uchwalonego jednomyślnie przez Radę m. Krakowa w r. 1919.** Do zgodnego stanowiska w tej sprawie przedstawicieli wszystkich stronnictw nie przyłączył się jedynie pos. Rymar, który zastrzegł sobie porozumienie się ze stronnictwem Narodowej Demokracji.

Wszyscy mówcy podkreślali w dyskusji, z powodu rozwiązania Rady miejskiej i panowania komisarza rządowego w Krakowie, wbrew statutowi gminnemu, że obecny stan uważają za nadzwyczajnie gorszący i anormalny. Pogląd ten podzielał nawet pos. Rymar, który w wielkiej mierze przyczynił się do stworzenia tego stanu.

PRZYSIĘGA MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Wczoraj w południe p. Prezydent Rzplitej odebrał w Belwederze przysięgę od nowo mianowanego ministra sprawiedliwości, Żychlińskiego.

ROKOWANIA O KONKORDAT.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady ministrów p. Grabskiego. Na posiedzeniu tem pos. St. Grabski zdawał sprawę z powierzonej mu misji prowadzenia rokowań z Watykanem w sprawie konkordatu.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.

(PAT). W związku z wiadomością podaną przez „Gazetę Poranną" z dnia 19 listopada, o rzekomem odroczeniu przez Rząd terminu stabilizacji urzędników państwowych, wyjaśnić należy, że Rząd dotychczas takiej sprawy nie rozważał. Prace nad stabilizacją są w pełnym toku.

W SPRAWACH EMIGRACJI.

Wczoraj wieczorem tow. poseł Jan Kwapiński, jako przewodniczący Komisji Centralnej Zw. Zaw., oraz tow. A. Zdanowski, sekretarz tej komisji, wyjechali do Paryża celem porozumienia się z francuską Generalną Konfederacją Pracy w sprawach wychodźtwa polskiego. Tow. ci zwiedzą okręgi, gdzie są największe skupienia robotników polskich.

ZWŁOKA W ROZPOCZĘCIU ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

PAT. komunikuje:

Rokowania polsko - niemieckie, projektowane na 12 b. m., nie mogły być w terminie tym rozpoczęte z powodu choroby pełnomocnika Rzeszy, v. Stockhammera Według ostatnich wiadomości stan zdrowia p. v. Stockhammera nie pozwala jeszcze w tej chwili określić kiedy rokowania nawiązane być mogą. Dnia 10 stycznia 1925 r. upływa, jak wiadomo, zawarowana na rzecz Polski w Traktacie Wersalskim klauzula największego uprzywilejowania co do importu towarów polskich na obszar Rzeszy niemieckiej. Urzędowa agencja Wolffa zamieściła w swoim czasie w prasie niemieckiej komunikat, zgodnie z którym, poczynając od 10 stycznia 1925 r Niemcy przyznawać będą klauzulę największego uprzywilejowania tylko tym państwom, które takąż klauzulę Niemcom przyznają. Dowiadujemy się, że o ileby nie został zawarty przeciwny temu układ i o ileby rząd niemiecki zastosował, poczynając od 10 stycznia 1925 roku, do importu polskiego zasadę, zawartą w komunikacie Wolffa, rząd polski zachowa sobie w stosunku do importu niemieckiego do Polski wolną rękę.

TELEGRAMY.

Anglja a protokuł genewski.

Londyn, 19 listopada (PAT). W związku z pismem rządu angielskiego do Ligi Narodów, proponującem nieomawianie protokułu genewskiego na grudniowej sesji Rady Ligi, Biuro Reutera dowiaduje się, że listu tego nie należy komentować jako decyzji rządu angielskiego odrzucenia protokułu genewskiego. Nowy premjer angielski oraz minister spraw zagranicznych pragną mieć jaknajwięcej czasu dla rozpatrzenia wspólnie z dominjami sprawy protokułu genewskiego, bliski zaś termin grudniowej sesji Rady Ligi nie daje właśnie dostatecznego czasu dla gruntownego zbadania tej sprawy.

Londyn, 19 listopada. (PAT.). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" uważa, iż nota, skierowana przez rząd angielski do Rady Ligi Narodów, z prośbą o bezterminowe odroczenie dyskusji nad protokułem genewskim, jest dowodem, że rząd angielski odrzuci ten protokuł. Zdaniem korespondenta, niema w tem nic niespodziewanego, wobec zarzutów, stawianych protokułowi przez dominja. Stany Zjednoczone nie byłyby wzięły udziału w konferencji rozbrojeniowej, zwołanej na zasadzie protokułu genewskiego i ograniczyłyby się niechybnie do przesłania obserwatora. Tymczasem, jeżeli inicjatywa konferencji wyjdzie od rządu amerykańskiego, ten ostatni będzie mógł odegrać w niej główną rolę.

BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI.

Londyn, 19 listopada. (PAT.) Biuro Reutera donosi ze źródła miarodajnego, że opinja, wedle której protokuł genewski ma być zaniechany lub poddany rewizji, może naprowadzić na mylne wnioski. Jest absolutnie niezgodne z prawdą, jakoby decyzja rządu angielskiego odroczenia dyskusji nad protokułem była wyrazem polityki angielskiej wobec Francji. Reuter stwierdza w sposób kategoryczny, iż nawet w tym wypadku, gdyby protokuł uległ zmianie, lub był zaniechany, Francja może być jaknajpewniejsza, iż będą rozpatrzone, a nawet przyjęte inne środki, mające na celu zapewnienie jej niezbędnego bezpieczeństwa.

We Włoszech.

O STOSUNEK DO RZĄDU FASZYSTOWSKIEGO.

Rzym, 19 listopada. (PAT.) Daje się zauważyć pewne naprężenie stosunków pomiędzy parlamentarną frakcją liberałów prawicowych, która przybrała ostatnio nazwę demokratów narodowych, a zarządem stronnictwa. Zarząd stronnictwa, wierny uchwałom ostatniego kongresu liberałów w Livorno, żąda od frakcji parlamentarnej stosowania taktyki bardziej energicznej i bardziej krytycznej w stosunku do rządu. Frakcja parlamentarna jednakże, stosując się do opinji Salandry, nadal popiera rząd, nie stawiając przytem żadnych warunków.

PRZECIW FASZYZMOWI.

Rzym, 19 listopada. (PAT.) Szereg grup opozycji demokratycznej utworzył Ligę, która przybrała nazwę Zjednoczenia Narodowego. Składa się ona z opozycjonistów, należących do partji mieszczańskich.

Rokowania handlowe Niemiec

Berlin, 19 listopada. (PAT.). „Vossische Zeitung" donosi, że poseł francuski w Berlinie wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża w związku z francusko - niemieckimi rokowaniami handlowymi. Ten sam dziennik podaje, że również poseł angielski w Berlinie wyjechał wczoraj do Londynu, w związku z rokowaniami handlowymi angielsko - niemieckimi.

Paryż, 19 listopada (PAT). Trendelenburg, przewodniczący niemieckiej delegacji handlowej do rokowań z Francją, przybył do Paryża. Rokowania mają być podjęte w dniu jutrzejszym.

Herriot a Gruzja

Paryż, 19 listopada. (PAT.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby, na którem zabierał głos również Herriot, postawiono zapytanie w sprawie sytuacji w Gruzji w związku z uznaniem sowietów przez Francję. Herriot oświadczył, iż gotów jest udzielić w tej sprawie wyjaśnień, wyjaśnienia te jednak będą poufne i dlatego prosi o zachowanie tajemnicy. Deputowany komunista Doriot, zaznaczył, że nie może zobowiązać się do zachowania tajemnicy, wobec czego Herriot zrezygnował z udzielenia wzmiankowanych wyjaśnień.

Jeszcze o enuncjacjach Louisa

Paryż, 19 listopada. (PAT.) Omawiając ogłoszenie notatek Georges'a Louis'a, „L'Oeuvre" pisze: „Wszystko to nie przeszkadza temu, że Niemcy chciały wojny i wypowiedziały ją i nie zwalnia bynajmniej Niemiec od obowiązku naprawy dokonanego zniszczenia".

„Ere Nouvelle" stwierdza, że nie należy pod pretekstem szkodzenia Poincaremu dawać argumentów nacjonalistom z tamtej strony Renu, nie należy łączyć kroniki z historją i nie należy kalać sprawy francuskiej, która jest również sprawą pokoju.

Paryż, 19 listopada. (PAT.) Prasa paryska, omawiając „rewelacje" b. ambasadora Louis, przeciwstawia im oświadczenia Maksymiljana Hardena, przyczem niektóre dzienniki zaliczają go do szeregu najwybitniejszych osobistości współczesnych Niemiec. Harden, jak wiadomo, niejednokrotnie wskazywał na b. cesarza Wilhelma, jako głównego sprawcę wojny.

Długi przedwojenne Niemiec

Paryż, 19 listopada. (PAT.) Komisja odszkodowań dokonała rozdziału niemieckich przedwojennych długów publicznych, ustalając kwoty, które przypadają na poszczególne państwa. Przydział Belgji wynosi 640.600 marek zł., Gdańska 3.763.729, Czechosłowacji 242.879, Polski za Górny Śląsk 1.750.361, za inne terytorja 17.121.438.

Ograniczenia pobytu cudzoziemców w Anglji

Londyn, 19 listopada. (PAT.). „Daily News" zapowiada, iż nowy minister spraw wewnętrznych, Hicks, z polecenia gabinetu podda rewizji kwestję wydawania pozwoleń na przyjazd cudzoziemców do Anglji, oraz sprawę odnowienia pozwoleń na pobyt, udzielonych poprzednio niemieckim i rosyjskim komunistom i socjalistom. Osoby te będą wezwane do opuszczenia Anglji po upływie terminu, do którego mają pozwolenie.

Wniosek Cachin'a

Paryż, 19 listopada (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych komunista Cachin postawił wniosek, aby izba przesłała narodowi rosyjskiemu pozdrowienie. Wniosek ten odrzucono.

Przesilenie rządowe w Portugalji

Lizbona, 19 listopada (PAT). Wobec uchwalenia w parlamencie 46 głosami przeciw 43 votum nieufności dla rządu, gabinet podał się do dymisji.

Przesilenie rządowe w Finlandji

Helsingfors, 19 listopada (PAT). Z powodu odwołania przez agrarjuszy 4 ministrów, gabinet podał się do dymisji.

Z Ligi Narodów

KOMISJA KOMUNIKACYJNA.

Genewa, 19 listopada. (PAT.). Komisja komunikacyjna Ligi Narodów rozpocznie tu sesję jesienną w dniu 26 b. m. i zajmie się przygotowaniem konferencji międzynarodowej, która ma się zebrać w przyszłym roku w celu definitywnego i możliwie jednolitego uregulowania sprawy paszportowej. Komisja zajmie się protestem, zgłoszonym przez Polskę z powodu internacjonalizacji dopływów Odry na terytorjum Polski.

Sytuacja w Chinach

Londyn, 19 listopada. (PAT.). Jak donoszą z Hankou, marszałek Wu-Pei-Fu oświadczył przedstawicielowi biura Reutera, że Wu-Czang będzie siedzibą utworzonego przez niego rządu wojskowego tylko do czasu powrotu normalnych konstytucyjnych warunków, poczem przeniesiony będzie do Pekinu.

Zamach na dowódcę armji egipskiej

Kair, 19 listopada. (PAT.) Nieznani sprawcy rzucili dwie bomby na naczelnego dowódcę armji egipskiej sir Lee Stacka w chwili, gdy wychodził on z gmachu ministerjum wojny. Jedna z bomb nie eksplodowała. Po rzuceniu bomb napastnicy rzucili się do ucieczki, dając jeszcze kilka strzałów w kierunku sir Stacka, który ugodzony został trzema kulami. Ciężko rannego odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie poddano go operacji, przyczem jedną kulę zdołano wyjąć. Stan chorego jest bardzo poważny. Na miejscu zamachu rany odnieśli również adjutant dowódcy, agent tajnej policji i szofer.

W parlamencie czeskim

Praga, 19 listopada (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu izby podczas rozpraw nad budżetem, przedstawiciele słowackiej partji ludowej, węgierskiego klubu socjal-no - chrześc. partji rusińskiej i przykarpackich autonomistów złożyli deklarację, wyjaśniającą powody, dla których przedstawiciele tych stronnictw nie wezmą udziału w dyskusji budżetowej. Deklaracje te miały mniej więcej tę samą treść, co wczorajsza deklaracja posłów niemieckich.

Na Górnym Śląsku

WYROK KOMISJI ROZJEMCZEJ.

Katowice, 19 listopada. (PAT.). W sprawie sporu pomiędzy przedstawicielami Zespołu Pracy i przedstawicielami wielkiego przemysłu o zarobki dla robotników w wielkim przemyśle, odbyło się dziś posiedzenie komisji rozjemczej, składającej się z trzech przedstawicieli pracodawców i trzech pracobiorców. Po długotrwałych rokowaniach wydano o godz. 18 wyrok, mocą którego przyznano niższym kategorjom robotników niepracujących na akord podwyżkę płac w wysokości od 5 do 10%. Podwyżka ta obejmuje w górnictwie węglowem około 50%, a w innych działach przemysłu około 20% ogółu robotników. Rzeczona podwyżka wchodzi w życie z dniem 20 b.m. i obowiązuje do dnia 31 stycznia 1925 roku.

Mistrz jedzie po doktorat!!!

Poznań, 19 listopada. (PAT). Dzienniki donoszą, że w dniu 21 b. m. przybywa do Poznania Ignacy Paderewski na uroczystość nadania mu przez Uniwersytet Poznański tytułu doktora honoris causa.

Śnieg w Katowicach

Katowice, 19 listopada. (PAT.). Dziś spadł tu wielki śnieg.

Wiadomości telegraficzne

— Wczoraj Łotwa święciła uroczyście 6-tą rocznicę proklamowania niepodległości Łotwy.

— W całych Włoszech panują niezwykłe zimna. W okolicy miejscowości Lucca Alpy są pokryte śniegiem.

— Poseł polski w Sofji, Grabowski przyjęty został na posłuchaniu przez króla bułgarskiego, któremu wyraził podziękowanie za udział w uroczystościach na cześć króla Władysława Warneńczyka.

— Institut de France przyznał nagrodę im. Osirisa w wysokości 100 tysięcy franków (każda) fizykowi Karolowi Fabry i poecie Janowi Richepin

— Prezydent Coolidge mianował Johna Mac Murray zastępcą sekretarza stanu Hughesa. Mac Murray zajmował stanowisko naczelnika wydziału dla spraw Dalekiego Wschodu.

— Prezydent Coolidge zaproponował gen. Pershingowi stanowisko sekretarza stanu dla spraw wojskowych Pershing propozycję tę przyjął.

— Austrjacki dotychczasowy minister spraw zagranicznych dr. Grünberger ma zająć stanowisko posła w Paryżu.

— Jugosławja wypowiedziała Grecji traktat przyjaźni, wyrażając jednocześnie życzenie podjęcia rokowań dla zawarcia nowego traktatu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

SĄD PARTYJNY

Sąd Centralny P. P. S. na posiedzeniu swem w dn. 4, 14 i 17 listopada b. r., rozpatrzywszy sprawę odwołania się tow. tow. Józefa Wiechuły i Klemensa Borysa z Katowic, od wyroku Sądu Partyjnego Okręgu Dąbrowskiego z dnia 12 października 1924 r., na mocy którego tow. Józef Wiechuła został wydalony z szeregów organizacji partyjnej, a tow. Klemens Borys został zawieszony na jeden rok w prawach i obowiązkach członka Partji — postanowił wyrok Sądu Okręgowego P. P. S. w Dąbrowie uchylić, obydwu zaś tow. Józefa Wiechułę i Klemensa Borysa przywrócić do praw i godności członków Partji.

Podając wyrok powyższy do wiadomości ogółu towarzyszów, prosimy pisma partyjne o ogłoszenie go.

Prezydjum CKW. PPS.

52 ODCZYTY

wygłoszą najwybitniejsi uczeni, literaci, artyści, politycy polscy.

Odczyty odbywać się będą co czwartek o godz. 7 wiecz. cały zysk przeznaczony na Warszawski Dom Ludowy. Bilety na poszczególne odczyty nabywać można, Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

ZEBRANIE WYKŁADOWCÓW.

W piątek dn. 21 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu C. K. W. (Warecka 7), odbędzie się zebranie zaproszonych wykładowców w sprawie Centralnej Szkoły Partyjnej.

Sekretarjat generalny.

W czwartek, dn. 20 b. m.

Dzielnica Mokotowska o godz 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Ochota. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59. odbędzie się zebranie członków dzielnicy

Dzielnica N.-Brudno. O godz 5 w lokalu dzielnicy. Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

W piątek, dn. 21 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz 7 m 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6. m 4).

Dzielnica Powiśle. O godz 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz 7 ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m 16. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy. Brukowa 29. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników PPS. o godz 7 w lokalu dzielnicy „Wola - Czyste", Wolska 44. odbędzie się zebranie koła

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy Czerniakowska 193. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Baczność robotnicy z fabryk wojskowych. Jutro o godz. 6 wiecz odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania w lokalu, Al. Jerozolimskie 6.

Zebranie zredukowanych liczniczek z Państw. Zakładów Graficznych. Dn 21 b. m. w lokalu OKR PPS., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 7 wiecz odbędzie się zebranie liczniczek zredukowanych z Państw. Zakładów Graficznych, o czem zawiadamia delegacja

Zatarg w młynie „Michałów" na Pradze.

Podczas zawierania umowy zbiorowej pomiędzy oddziałem młynarzy Związku Robotników Przem. Spożywczego, a Związkiem Młynarzy Polskich, firma „Michałów" odmówiła podpisania umowy.

Firma widząc, że robotnicy nie zareagowali należycie na zignorowanie Związku, przy pomocy majstra swego, p. Myszkowskiego, zaczęła szykanować robotników. Majster groził robotnikom na każdym kroku wyrzuceniem na bruk i sprowadzeniem ziomków z Czech, oraz obrywał i tak niskie zarobki. Rezultat szykan był taki: robotnicy rozgoryczeni wywieźli krewkiego majstra na taczkach za bramę. Pomimo interwencji inspektora pracy, zatarg do dnia dzisiejszego nie jest załatwiony i młyn jest nieczynny.

Dnia 14 b. m. firma uruchomiła młyn przy pomocy woźnych, których zmusza się do 18-godz pracy dziennie. Kiedy przybył do młyna dn. 17 b m. p. inspektor pracy, celem zbadania sprawy na miejscu, to firma przedstawiła mu wystraszonych woźnych, którzy bojąc się represji ze strony „chlebodawców", wyjąkali, że pracują po 8 godzin.

Możeby tak władze zwróciły baczną uwagę na wspomnianą firmę, która kpi sobie z Inspektoratów Pracy i ignoruje robotników.

Ś. † P.

LUDWIK PIŁACKI

Członek — założyciel pierwszej placówki kelnerskiej w b. Kongresówce b. Warszawskiej Kasy Kelnerów, długoletni członek Oddziału Warszawskiego Kelnerów

zmarł dnia 18 b. m. przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 21 b. m., t. j. w piątek o godz. 10 rano z kaplicy kościoła Sw. Antoniego (ul. Senatorska) na cmentarz Brudnowski.

Na smutne te obrzędy — kolegów i przyjaciół zmarłego zaprasza

Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Wycieczka na Górny Śląsk. W dniach 7 i 8 grudnia (niedziela i święto) odbędzie się wycieczka **na Górny Śląsk.** Wycieczka wyruszy z Warszawy 6 grudnia wieczorem. Powrót 9 grudnia rano Zwiedzane będą miasta: **Katowice, Huta Królewska, Mysłowice, Wielkie Hajduki** i in., oraz szereg zakładów przemysłowych.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretarjat Oddziału Warsz. TUR. Opłata za udział w wycieczce wynosi 25 zł., dla członków TUR 23 zł. (koszta kolei. tramwajów i noclegów). Przy zapisie należy wpłacić 10 zł. Zgłoszenia będą przyjmowane do 24 b. m

Koło Krajoznawcze. Oddział Warsz. TUR organizuje Koło Krajoznawcze, które będzie organizować wycieczki po mieście, okolicy i w dalsze strony, stworzy bibljotekę krajoznawczą, będzie urządzać odczyty i wystawy krajoznawcze i t. d.

Aby zostać członkiem Koła, wystarczy zapisać się do Oddziału Warsz. TUR. Zapisy przyjmuje Sekretarjat TUR, Al. Jerozolimskie 6, codziennie od 5 — 7. Towarzysze, którzy już należą do TUR., a pragną zostać członkami Koła Krajoznawczego, zechcą zgłosić się do TUR. celem opatrzenia legitymacji pieczątką Koła. Za należenie do Koła żadne opłaty nie są pobierane.

Towarzysze zapisujcie się licznie!

„Cuda krajów zamorskich". Dn 20 b. m. o godz. 7 wiecz. tow. Gumplowicz wygłosi w lokalu T U. R. trzeci wykład z cyklu geograficznego

Treść: **Chiny:** Niebieska i Żółta rzeka. Straszliwa swawola przyrody. Wędrówki stu rodzin. Przybysze i tubylcy Kto wynalazł proch? Pierwsi drukarze na świecie. Jedwab i porcelana. Czciciele przodków i przeszłości Cesarze potomkami barbarzyńców Burzliwa teraźniejszość Chin

Wykład ilustrowany przezroczami.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Firma Neufeld 3 zł. Arczewski na bloczki 25 zł. Palacz z fabryki „Kabel" A. O., jako kara 10.24 zł V Oddział Straży Ogniowej za październik i listopad 22.40 zł. A. Dębski. zamiast wianka na trumnę Juljusza Dreszera, 10 zł. Mężowie zaufania Wojsk. Wytw Zapaln., otrzymany procent. 80.90 zł. Młynarski. zebr. na listę 83 w Wojsk Wytw. Zapaln. 64.60 zł. Młynarski. zebr na listę 83a. w Wojsk. Wytw. Zapaln., od zmiany nocnej 19.26 zł.

Otwarcie kursu samorządowego TUR. w Pruszkowie.

(Kor. własna).

Dn. 16 b. m. otwarty został w Pruszkowie kurs samorządowy TUR Kurs odbywać się będzie w sali szkoły Stow Mechaników dwa razy w tygodniu i obliczony jest na trzy miesiące.

Słuchaczów zapisało się 43, z czego na pierwszy wykład przybyło 38 osób

Otwarcie kursu zagaił, w imieniu TUR., tow. **Luniak,** wzywając do systematycznej i wytrwałej pracy. Następnie zabrał głos, w imieniu Komitetu Miejscowego PPS., tow. Domosławski, zaznaczając, że klasa robotnicza musi się należycie przygotować do czynnego udziału w gospodarce miejskiej, co właśnie jest zadaniem kursów T.U.R. W imieniu RSS „Siły" przemawiał tow. Dominik **Księżak.**

Następnie odbył się pierwszy wykład tow. Stan. **Benkla** z cyklu „Ustawodawstwo samorządowe i ustrój samorządów w Polsce i zagranicą".

Na zakończenie zabrał gols jeszcze raz tow **Domosławski,** mówiąc o znaczeniu udziału kobiet w pracy samorządowej.

Niestety, zainteresowanie naszych towarzyszów jest zbyt małe, czego wyrazem jest to, że na kurs zapisali się prawie sami mężczyźni

Dr. A. STERDAMSKI
Chor. skór., wener., moczopłciowe. Chmielna 34
Przyjm. od 3—8-ej w.

Najtańszy Teatr w Warszawie
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.
Dziś i codziennie
W. SHAKESPEARA
„Opowieść Zimowa"

Katedra nauczania śpiewu

Społeczeństwo nasze niezawsze zdaje sobie sprawę z poważnej roli, jaką odgrywa, a raczej odgrywać powinien, nauczyciel śpiewu w szkołach ogólnokształcących. Doniosłość zadania jego polega nietylko na współdziałaniu w rozwoju kultury muzycznej w kraju i kształceniu przyszłych adeptów, poświęcających się zawodowi muzycznemu, ale sięga dalej w dziedzinę propagandy i kultury polskości.

Ma on wychować młodzież w duchu estetycznym, ma zapoznać ją z muzyką i stopniowo nauczyć słuchać i czuć, znać i kochać pieśń rodzimą, pieśń ludową, która stanowi podłoże muzyki polskiej. Ma organizować chóry, orkiestry szkolne i ludowe, urządzać koncerty i teatry amatorskie o charakterze muzycznym — słowem niecić w duszach ludu ten promień słońca, który daje sztuka

Dotychczasowy stan nauczania śpiewu w szkołach ogólnokształcących nie był uporządkowany. Prawie — co nauczyciel, to i nowa metoda, a czasem i żadna. Nadomiar złego, śpiew w wielu szkołach uważany jest jeszcze za malum necessarium (zło konieczne). Wypływa to z przyczyny: 1) że wielu mamy pedagogów wychowanych w jednym z zaborów, gdzie przedmiot ten nie był należycie postawiony. Pedagogowie ci sądzą, że w dzisiejszej ewolucji szkolnej nie ma on racji bytu; 2) że nauczyciele śpiewu w szkołach rekrutują się z osób niewykształconych fachowo w tej gałęzi nauki, jakkolwiek wielu z nich może nawet posiada dyplom konserwatorjum z gry na fortepianie, trąbce lub innym instrumencie, który z solfeżem i śpiewem chóralnym nic nie ma wspólnego.

Obecnie Min. W. R. i O. P. wydało ustawę, głoszącą, że we wszystkich Konserwatorjach na terenie Rzplitej Polskiej otwiera wydziały, czyli katedry **Nauczycieli śpiewu w szkołach ogólnokształcących,** co wpłynie niezmiernie dodatnio na dotychczasowy stan rzeczy i wypełni brak fachowców nauczycieli.

Stanisław Kazuro.

Prowincja.

GOSTYNIN.

(Kor. własna)

Dn. 16 listopada, w lokalu własnym, odbył się Zjazd powiatowy Zw. zaw. rob. rolnych. Na Zjazd przyjechał tow. poseł **Śledziński,** który złożył sprawozdanie z międzynarodowego Kongresu Zw. zaw. rob. rol. w Berlinie, oraz zreferował sprawę Kasy Zapomogowej przy Związku

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie, iż należy w prędkim czasie zorganizować w Zw. Kasę Zapomogową

Wybrano Zarząd Związku z trzech osób i postanowiono, że zarząd będzie się zbierał ca 2 tygodnie Wybrano również Komisję Rewizyjną i tow tow do Komisji Rozjemczej

Zjazd zakończono z przekonaniem i wiarą, że Związek nasz, rozszerzając się stale, obejmie wkrótce wszystkie 54 folwarki w powiecie. Rozchodzono się wśród okrzyków na cześć Zw. zaw. rob. rolnych.

GNIEZNO.

(Kor. własna)

Na wezwanie miejscowego komitetu PPS w Gnieznie, przybyło dn. 2 b. m przeszło 2½ tysiąca osób na wiec poselski tow. pos. **Zofji Praussowej.** Wiec odbył się na Rynku, gdyż reakcyjni paskarze w Gnieznie nie dają do użytku sal pepeesowcom Wiec zagaił tow **Guziałek,** przewodniczący miejscowego komitetu, hasłem: „Cześć pracy" któremu goraco zawtórowali zebrani Tow. Guziałek przedstawił następnie zebranym przybyłą z ramienia CKW referentkę

Tow **Praussowa,** którą powitano gorącemi oklaskami, w obszernym referacie przedstawiła obecną sytuację w Polsce, poczem przemawiał tow **Guziałek,** przemówienie swoje kończąc gorącym apelem, aby robotnicy położyli kres dotychczasowym niedomaganiom w chadecko - enpeerowskiej Kasie Chorych w Gnieznie i solidarnie głosowali przy wyborach na listę PPS.

W dyskusji zabierali głos: ob. Żak, tow Bogoniewska i ob Pawłowski. Jednogłośnie przyjęto zgłoszoną rezolucję.

Na zakończenie przemawiali jeszcze tow. tow. Praussowa i Guziałek, poczem wśród okrzyków na cześć PPS. i jej klubu poselskiego, oraz wśród śpiewu „Czerwonego" — wiec rozwiązano. Pomimo, iż na sali obecni byli przywódcy miejscowych endeków, chadeków i enpeerowców, nikt głosu nie zabrał przeciwko przemówieniom naszych towarzyszów.

Poczem odbyło się zebranie miejscowego komitetu, na którem referat wygłosiła tow. Praussowa.

Listy do Redakcji.

W sprawie Zrzeszenia lekarzy-dentystów Kasy Chorych.

Niniejszym Zarząd Zrzeszenia lekarzy-dentystów Kasy Chorych zwraca się do Sz. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie w Swym poczytnym piśmie poniższego sprostowania.

„Robotnik" z dnia 8 b. m. Nr. 306 (2487) zamieścił artykuł pod tytułem: „Dyktatura Związku Chrz. lekarzy - dentystów w Kasie Chorych".

Stwierdzamy, że Sz. Redakcja została wprowadzona w błąd, gdyż na terenie Kasy Chorych m. Warszawy nie istnieje żaden Związek Chrz. lekarzy - dentystów i nie istniał nigdy.

Istnieje natomiast „Zrzeszenie lekarzy - dentystów Kasy Chorych", które jest organizacją apolityczną, a członkami mogą być wszyscy lekarze - dentyści pracujący w Kasie Chorych bez względu na poglądy polityczne i wyznanie. Jeżeli posiadamy wpływ na angażowanie lekarzy - dentystów do Kasy Chorych m. Warszawy, to przez komisję kwalifikacyjną, istniejącą przy Zrzeszeniu, podobnie jak przy Zrzeszeniu lekarzy Kasy Chorych m. Warszawy, która bierze pod uwagę jedynie i wyłącznie kwalifikacje fachowe i etyczne, czego dowodem było usunięcie kilku lekarzy-dentystów za udowodnione im partactwo i lekceważenie swych obowiązków.

O lekarzach - dentystach nie posiadających dyplomów, a pracujących w Kasie Chorych m. Warszawy nic nam nie jest wiadomo.

Prezes: **Stempniewicz.**
Sekretarz: **S. Kalinowska.**

Głosy czytelników.

System pedagogiczny dyrektora gimnazjum sandomierskiego.

Dyrektor gimnazjum sandomierskiego, p Żuława, i wspólnie z księdzem prefektem Malarczykiem, faktycznym kierownikiem gimnazjum, zabronili młodzieży korzystać z miejscowej czytelni, jedynie dlatego, że mieści się ona w „Domu Ludowym", a więc młodzież może się tam **„zarazić duchem socjalistycznym"...**

A jednocześnie — nie broni się młodzieży uczęszczać do kina, mieszczącego się w gmachu gimnazjum, w którym wyświetlane są obrazy o niskim poziomie, deprawujące młodzież, bowiem właścicielem tego przedsiębiorstwa kinowego jest właśnie p. dyrektor gimnazjum i zależy mu na tem, aby uczęszczało tam jaknajwięcej osób.

Ponieważ w roku ubiegłym p. dyrektor bezkarnie oddawał się tego rodzaju praktykom pedagogicznym, zwracamy się do niego tą drogą, aby zamiast deprawować młodzież złemi obrazami kinematograficznemi, postarał się w roku bieżącym raczej o podniesienie poziomu naukowego uczącej się młodzieży, bo to pozostawia wiele do życzenia.

Mieczmir.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.21 i pół
Franki francuskie za 100— 7.24
Funty angielskie za 1—24.05
Floreny holend. za 100 - 2.8 75
Kor. czesko—słow. za 100 - 15.51
Franki szwajc. za 100—10 .20
Korony austrjac. za 100 000—7.33 i pół
Liry włoskie za 100 - 2 .5[illegible]
Franki belgijskie za 10 —25.15

Rozmaitości.

Wśród ruin wieży rzymskiej w Oksfordzie znaleziono starą mapę Anglji.

Podczas przebudowy domu w pobliżu Oksfordu w Anglji natrafiono w pięciometrowej głębokości na ślady starych rzymskich fundamentów. Dalsze prace wykazały, iż jest to część wieży obronnej, czy też obserwacyjnej, którą zbudowali Rzymianie dla celów wyłącznie strategicznych

W piwnicy tej wieży odkryto wiele ciekawych rzeczy, a między innemi niezwykle cenną metalową tablicę, wielkości 10 X 30 ctm., przedstawiająca mapę Anglji.

Na płycie metalowej, znakomicie utrzymanej, znajduje się zdjęcie kraju, wraz z wszystkiemi drogami, miastami i obozami rzymskiemi.

Jak na starożytne czasy, zadziwia dokładność pomiarów geograficznych, świadczących o dobrze rozwiniętej sztuce mierniczej.

Tablica metalowa jest matrycą i służyła do reprodukowania map. Wyciskano je niewątpliwie na płótnie lub na pergaminie i posługiwano się niemi w celach wojskowych.

Znaleziona tablica geograficzna uchodzić więc może niejako za najstarszy — ze znanych dotychczas — zabytków kartograficznych, a zarazem także za pierwowzór miedziorytu.

Cenny ten dokument historyczny został złożony w Brytyjskiem Muzeum.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

W dniu wczorajszym w Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużem z opadami w postaci śniegu (Wilno) lub deszczu (Gdańsk) Temperatura w ciągu całego dnia utrzymywała się poniżej 0° i wynosiła rano od — 1° do — 12° (Zakopane), po południu zaś od 0° (Łódź) do — 3° (Lwów). Kilkostopniowe przymrozki notowane były również, zwłaszcza w godzinach porannych, w całej Europie środkowej.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1°, najniższa — 3°. W Zakopanem chmurno, temperatura najniższa z nocy — 10°, najwyższa onegdaj — 6°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie przeważnie duże, miejscami opady (śnieg, deszcz), w nocy lekki mróz, w ciągu dnia temperatura powyżej 0°, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich

Kursy dokształcające dla robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych. Przemysł chemiczny właściwy i drobny oraz pokrewne im aptekarstwo, mydlarstwo, garbarstwo etc. nie posiadają dotychczas robotników wykształconych zawodowo, mających w przyszłości awansować na samodzielnych majstrów. Dla zaradzenia powyższemu brakowi Muzeum Przemysłu i Rolnictwa otworzyło wieczorowe kursy dokształcające dla młodszych robotników powyższych zawodów. Nauka dwuletnia, specjalizacja od drugiego roku. Zapisy od 6 — 8 wiecz. z wyjątkiem czwartków i sobót, ul. Składowa, gmach zajmowany przez gimnazjum państwowe

Zjazd b. wychowanków warsz. Szkoły Podchorążych. Z okazji przypadającego w dniu 29 b. m. Święta Szkoły Podchorążych odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m., trzeci już z kolei Zjazd Jej wychowanków, obejmujący w tym roku resztę klas typu wojennego, mianowicie od 29 do 38 włącznie.

Minister Spraw Wojsk. zezwolił na udzielenie urlopów tym oficerom, którzy w Zjeździe zechcą wziąć udział.

Komitet Organizacyjny Zjazdu prosi wszystkich wychowanków klas: od 29 do 38 włącznie o przybycie na Zjazd, oraz o nadesłanie w terminie nieprzekraczalnym do dn. 20 b. m. adresów swoich i kolegów, tych zwłaszcza, którzy nie pozostają w służbie czynnej. Szybkość w nadsyłaniu adresów niezbędna ze względu na konieczność zapewnienia kwater tym uczestnikom, którzy ich nie posiadają w Warszawie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

O sztuce. Sekcja plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (Al. Jerozolimskie 39) urządza cykl odczytów o sztuce. Pierwszy wygłosi w piątek, 21 b. m., dr. Mieczysław Sterling n. t. „Od Michała Anioła do Picassa"

„Walery Briusow". Na powyższy temat wygłosi odczyt p. Zofja Dunow-Ehrlichowa w sobotę, dn. 22 b. m. o godz. 8,15 wiecz. w Strzesze Akad. (Nowy Świat 21). Bilety po 50 gr. dla członków, 1,50 gr. dla niečłonków, przy wejściu

Kant i filozofja krytyczna. Dziś w siedzibie T-wa Miłośników Wiedzy i Przyrody, Bracka 18 m. 30, prof. Paulin Chomicz wygłosi 2-gi z rzędu wykład z dziedziny filozofji absolutnej na temat: „Kant i filozofja krytyczna".

Z Bratniej Pomocy stud. W. W. P. Tow. Bratniej Pomocy stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej urządza w sobotę, dn. 22 b. m., czarną kawę w sali Zw. Pracowników Miejskich, Krak. Przedm. 1. Bilety nabywać można między godz. 6 — 7 wiecz. w Bratniej Pomocy.

Literacka wieczornica taneczna. W sobotę, dn. 22 b. m., o godz. 11 wiecz. w salonach hotelu Europejskiego odbędzie się artystyczna wieczornica taneczna, organizowana przez Zw. Zaw. Literatów Polskich. Szereg atrakcji artystycznych. Zaproszenia i bilety do nabycia w lokalu Związku, Bracka 5 (tel. 60-85) od 5 — 7 popoł.

WYPADKI.

Okradzenie mieszkania ś. p. dr. Witolda Narkiewicza-Jodki. W domu Nr. 18 przy ul. Górnośląskiej z mieszkania zajmowanego przez ś. p. dr. Witolda Narkiewicza-Jodkę, ministra pełnomocnego, b. posła Rzplitej Polskiej w Konstantynopolu i Rydze, za pomocą dobranego klucza skradziono następujące rzeczy: starą broń palną i białą, turecką szablę z rękojeścią wysadzaną staremi kamieniami, dwa pistolety złote, tarczę cyzlerowaną, trzy klamry duże, srebrne, łotewskie, cztery kielichy wielkie, pasy Słuckie, orzeł Napoleoński, biały z majoliki, orzeł zielony, świeczniki staropolskie, dwie srebrne płaskorzeźby: Madonna z Chrystusem, druga — liljami, 10 sztuk filiżanek z białej porcelany, złocone staro-rosyjskie, dwa wazony duże perskie, emaljowane, dwa wazony tureckie, cztery duże poduszki staro-angielskie z motywem indyjskim, przybory kryształowe na biurko — z bronzu z marmurową podstawką, samowar z tacką i miseczką miedzianą, różną bieliznę męską z literami „W. J." i bez liter, bieliznę stołową „M. J. i W. J.", noże i widelce platerowane — 12 szt. z grawerowanemi rybkami, nakrycia stołowe z plateru i srebra — na 18 osób z literami „W. M. J.", 10 szt. spodków platerowanych, cukiernica duża, kryształowa z okuciem z bronzu, latarnie srebrne, tureckie, ubrania męskie, mundur Legjonów Polskich i parę spodni do konnej jazdy koloru szaroniebieskiego. Wartość skradzionych przedmiotów wdowa p. Marja Narkiewicz-Jodko oblicza na 12 tysięcy zł.

SPOTYKACZ SZUSTOWA

Trzecia Wystawa Książki Polskiej

w gmachu Resursy Obywatelskiej, ul. Krakowskie Przedmieście 64

od dnia 19-go do dnia 23-go listopada włącznie

codziennie od godz. 11-tej rano do 7-mej wiecz.

Wejście bezpłatne.

Pokazy kinematograficzne od godz. 5-tej do 7-ej wiecz.

Walka policjanta z pijanym awanturnikiem. Posterunkowy 14 komisarjatu, Leon Rybacki, pełniąc służbę przy ul. Stalowej, usiłował odprowadzić do komisarjatu pijanego mężczyznę. Pijak próbował stawić opór czynny, uderzając Rybackiego głową w usta, a jednocześnie chwycił policjanta za rewolwer. Rybacki, w obronie własnej, uderzył awanturnika bagnetem w lewą rękę. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił awanturnika w komisarjacie. Okazało się, że jest to 41-letni Walery Dylewski, stolarz.

Pożar w fabryce waty. W fabryce waty i kołder, należącej do Fajgi Hafciarz, przy ul. Dzielnej Nr. 21, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliła się wata. Pogotowie I oddziału straży pożar wkrótce ugasiło.

Młodociana desperatka. 17-letnia Eugenja Gajewska, służąca, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego.

Oszust pogrzebowy. Do mieszkania wdowy po zmarłym dn. 16 b. m. inżynierze, Franciszku Dobrowolskim, przy ul. Wilczej Nr. 35 telefonował onegdaj dwukrotnie jakiś mężczyzna, podający się za właściciela fabryki trumien i zakładu pogrzebowego, Seweryna Staniszewskiego, przy ul. Jasnej Nr. 13/15, prosząc, by p. Dobrowolska wręczyła chłopcu 200 zł., jako zaliczkę za zajęcie się pogrzebem. Wdowa zgodziła się. Po pewnym czasie zgłosił się jakiś chłopiec z listem, pisanym na blankiecie apteki Nasierowskiego i Czerwińskiego przy pl. Trzech Krzyży Nr. 10. Przezorna p. Dobrowolska, wątpiąc w autentyczność listu, zatelefonowała do p. Staniszewskiego i dowiedziała się, że to nie on przysłał chłopca. Wobec tego p. Dobrowolska chłopca zatrzymała i odprowadziła do 11 komisarjatu. Tam okazało się, że jest to 11-letni Kazimierz Kołakowski, syn właściciela straganu w hali przy ul. Koszykowej. Badany chłopiec oświadczył, że gdy szedł do matki, zaczepił go jakiś mężczyzna na rogu ul. Lwowskiej i Koszykowej i prosił o odniesienie listu, za który miał otrzymać po przyniesieniu 200 zł. — 1 zł.

Pod kołami pociągu. Wczoraj o godz. 8 rano na stacji Pustelnik kolejki Mareckiej, do będącego już w biegu pociągu usiłował wskoczyć robotnik, 50-letni Józef Stankiewicz, zamieszkały w Pustelniku. Skok był fatalny, gdyż Stankiewicz dostał się pod koła wagonu, przyczem uległ powikłanemu złamaniu prawego podudzia oraz lewego uda oraz rany tłuczone twarzy i wybicie zębów. Poszwankowanego tymże pociągiem przewieziono na stację do Warszawy, skąd Stankiewicza w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z sądów.

O komunizm i szpiegostwo.

Jeszcze u schyłku 1922 r. władze policyjne wpadły na trop organizacji młodocianych komunistów i szpiegów, którzy od dłuższego czasu, szerząc idee komunistyczne, jednocześnie prowadzili wywiad wojskowy ze szkodą dla państwa polskiego.

Sprawa ta przyszła wczoraj pod rozważanie Sądu Okręgowego w 8 wydziale karnym.

Rozprawie, która ze względu na ilość oskarżonych i świadków zapowiada się na 3 conajmniej dni, przewodniczy sędzia Grzybowski, przy udziale sędziów Kossa i Rykaczewskiego. Oskarżenie popiera pprokurator Kowalewski; obrony wnoszą adwokaci: I. Dąbrowski, Sterling i Honigwill (z wyboru) i adw. Drozdowicz (z urzędu).

Niektórzy świadkowie ze względu na tajemnice natury wojskowej, badani są przy drzwiach zamkniętych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Moszek Finkelstein (lat 23), Abram Liberman (l. 19,) Moszek Szternberg (l. 23), Szlama Headler (l. 23), Jakób Cygielman (l. 24), Józef Lenger (l. 21), Izrael Bein (l. 26), Szlama Rosenberg (l. 23) i Chaskiel Kruk (l. 20), oskarżeni o należenie do żydowskiej organizacji komunistycznej, utworzonej w celu dokonania zamachu na ustrój państwowy Polski.

Nadto ciż: Finkelstein, Liberman, Szternberg i Lenger oskarżeni są o to, że działając w Lublinie i Kowlu oraz w Warszawie w interesie państwa obcego (Rosji) komunikowali dokumenty, stanowiące tajemnicę i dotyczące zewnętrznego bezpieczeństwa Polski, jej sił zbrojnych i urządzeń, przeznaczonych do obrony wojennej kraju. Wreszcie 20-letni Jakób Wajchman i 27-letni Pinches Minc oskarżeni są o należenie do organizacji komunistycznej „Komzukunft" t. j. „Komunistyczna przyszłość".

Oskarżeni po odczytaniu im obszernego aktu oskarżenia, do winy nie przyznają się, choć w zaraniu dochodzenia i śledztwa — stawianych im zarzutów tak co do komunizmu, jak i co do działalności na rzecz bolszewików — nie odpierali, zwłaszcza niektórzy z oskarżonych.

Organizacja szpiegowska uprawiana przez młodzież w Lublinie, kryła się pod nazwą „Besmedzisz".

Zdaniem biegłego, szefa wydziału wywiadowczego oddz. II sztabu gener., ppłk. Ścieżyńskiego, organizacja szpiegowska Finkelsteina i towarzyszów — nosi wszelkie cechy planowej pracy wywiadowczej. Informacje dawane przez Finkelsteina wskazują na to, że były one opracowywane przez osoby wyspecjalizowane w służbie wywiadowczej.

Sprawa potrwa dni kilka. Po ukończeniu rozpraw podamy o wyniku sprawy.

SĄD DORAŹNY.

(PAT.) Wyrokiem sądu doraźnego w Równem z dn. 17 b. m., za dokonanie zbrojnego napadu rabunkowego na osobę nadgajowego Lebiedy, zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańcy wsi Kostopol w pow. Rówieńskim, Jefim Profimczuk, lat 25 i Filimon Kurjata, lat 20. Prośbę obrony o ułaskawienie obydwu skazanych Pan Prezydent Rzplitej odrzucił. Wyrok wykonano w dniu 18 b. m.

Teatr i muzyka.

QUI PRO QUO.
Program III.

Program 3-ci jest znowu dowodem, że miły teatrzyk nie ustaje w dążeniach, by stać się pierwszorzędną scenką pod względem artystycznego poziomu. Szkoda tylko, że program ten jest ściśle według dawnego schematu i że nie ma nic w sobie z nowych wzorów „Niebieskiego Ptaka" z takiem powodzeniem zastosowanych w dwuch poprzednich programach.

Clou obecnego programu stanowi revueta polityczna p. t. „Precz z Grabskim" subtelna, cięta, jak zwykle pełna wytwornego sarkazmu, obfitująca w zgrabne karykatury.

Wyborna jest karykatura filmowa drugiej serji „O czem się nie mówi" — doskonale zagrana i jeszcze lepiej pomyślana.

Zręczna komedyjka „La donna e mobile" zyskała gorące oklaski.

Jednym z najlepszych numerów programu jest występ zawsze świetnej p. Ordonówny w roli Wertyńskiego.

Dekoracje pomysłowe p. Gajewskiego zasługują na szczere uznanie. Program cieszyć się będzie niezawodnie długotrwałem powodzeniem.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś „Aida" Jutro „Eros i Psyche". W sobotę wieczorem „Tosca"; po południu przedstawienie dla szkół „Halka"

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Pan Naczelnik... to ja".

Teatr Polski. Dziś po cenach zniżonych „Cyrano de Bergerac". Jutro „Król Henryk IV". W sobotę i niedzielę „Miłość czuwa" (ceny zniżone)

Teatr Mały. Dziś po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc". Jutro „Śmierć kochanków". W sobotę i niedzielę: „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone).

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Opowieść zimowa".

Teatr Nowości. Codziennie grana z powodzeniem „Hrabina Marica" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr im. Fredry. Dziś „Małżeństwo Loli". W sobotę premjera „Głośnej sprawy"

Teatr Praski. Codziennie „Siedmiu powieszonych". W sobotę premjera „Wesołej praczki"

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały nowy program z rewją „Precz z Grabskim" na czele

Z Konserwatorjum. W piątek, 21 b. m., odczyt W. Elektorowicza na temat „Międzynarodowe Kongresy Muzyczne i ich znaczenie dla muzyki polskiej".

Z Filharmonji.

Dziś koncert symfoniczny z udziałem pianisty Alfreda Hoehna, który grać będzie koncert c-moll Rachmaninowa. Orkiestra pod dyrekcją G. Fitelberga wykona po raz pierwszy Symfonję Dramatyczną Respighiego.

Sport.

„Skra" — „Polonja".

W niedzielę, dn. 23 b. m., na boisku „Skry" (Okopowa 43) o godz. 12 w poł. na dochód Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka odbędą się mecze piłki nożnej:

K. S. „Polonja I" — R. K. S. „Skra I"

o godz. 2 popoł. zaś S. G. S. „Promień" — „Skra".

Przedsprzedaż biletów w cenie: siedzące 2 zł., stojące 1 zł., dla młodzieży 50 gr. w R. K. S. „Skra", Al. Jerozolimskie 6 m. 3 od 7 — 9; w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17; w Administracji „Robotnika", Warecka 7; w firmie Jabłoński, Królewska 16; oraz na boisku „Skry" i w dniu meczu przy wejściu.

Latarki elektryczne
kieszonkowe baterje, żarówki, zapalniczki, kamienie, wieczne pióra, najtaniej tylko
B. Perkal,
Warszawa, Chmielna 41, tel. 146-48.
R. Perkal
Warszawa, Nalewki 19, tel. 109-27.
Uwaga! Wysyłam cenniki gratis.

Zegarki, obrączki złote oraz wszelką biżuterję daje Na Raty Zakład Jubilerski (róg Żórawiej) Krucza 36a

MEBLE używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami. SOLNA 18 m. 4.

Dr. M. Altfeld Zielna 12-2. Choroby wener., skóry, płciowe niemoc od 9-12 r. i od 4-7 w.

FUTRA na dogodnych warunkach, żakiety i marynarki fokowe, bibretowe, małpie i inne oraz galanterję futrzaną i skóry poleca pierwszorzędny zakład kuśnierski. Długa 40 m. 11. Tel. 236 49 Przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu A. Wiśniewskiej Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Kończącym posady. Dla samouków podręcznik kroju.

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI wener. skórne, płciowe. Chłodna 26, tel. 99-29, od 9 - 10, 1—3 i 5 — 8. Panie 2 — 3 i 6 — 7.

Kotlarze na montarz konstrukcji potrzebni. Czerniakowska 139—fabryka.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Maszynę benbenkową ładnie szyjącą sprzedam tanio. Miodowa 7 m. 11B

Progres Marszałkowska 60. Tel. 24-17 poleca łóżka niklowe żelazne, wózki wyżymaczki. Ceny konkurencyjne za gotówkę lub na raty.

STOŁOWE pokoje dębowe od 350 złotych, sypialnie z materacami i lustrami od 800 zł., klubowe garnitury od 300 zł. szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie, etażerki, stoliki fantazyjne, stoliki do kart zbywa po cenach przystępnych gotówką i ratami Przedsiębiorstwo Luśniaka. Mokotowska 44.

Trociny najtaniej sprzedaje A. Altuski, Dzika 40, telefon 172-53.

ZĘBY sztuczne, reperacje na poczekaniu, plombowanie 5 zł. oraz usunięcie bezbolesne 3 zł. Spłaty częściowe. Gabinet lekarsko-dentystyczny oraz laboratorjum zębów sztucznych Boczkowski b. asystent szkoły dentystycznej, Elektoralna 51.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.